Nr 41. Kraków, Sobota 20 Lutego 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Otwarcie Sejmu węgierskiego.

Kraków 19 lutego.

Nowa pięcioletnia kadencya Sejmu węgierskiego rozpoczęła się urzędownie wczoraj. Formalnie jednak zostanie Sejm dopiero za parę dni zagajony i to podobno nie przez Cesarza osobiście, lecz w jego zastępstwie przez Arcyksięcia Karola Ludwika.

Przedwczoraj odbył się ostatni wybór w Banffy-Hunyady, gdzie wybrano jednomyślnie nowego kandydata Dominika Barczay'a, nienależącego do żadnego stronnictwa. Liczebny stosunek stronnictw sejmowych jest więc obecnie następujący: stronnictwo rządowe ma 245 głosów (w dawnej Izbie 240), stronnictwo niepodległości 103 (dawniej 95), narodowe 61 (dawniej 51), nienależących do żadnego stronnictwa jest 4 (dawniej 27), wreszcie, jak dawniej, zasiada w Izbie 40 Kroatów.

Przed stanowczem ukonstytuowaniem się prezydyum Izby, przewodniczyć jej będzie tymczasowo członek najstarszy wiekiem. I właśnie ta kwestya starszeństwa zagrażała różnemi komplikacyami. Najstarszym członkiem Izby jest bowiem 79 letni p. Vukotinowicz, prezes klubu posłów kroackich. Według paragrafu 13 ustawy wyborczej z r. 1874 posłem wybrany być może każdy wyborca, „który skończył 24 rok życia, zapisany jest do listy wyborczej i uczyni zadość ustawie, według której językiem obrad parlamentu jest madziarski.“ Przepis ten jest konsekwencyą § 1 ustawy o równouprawnieniu narodowości z r. 1868, który opiewa, że „i nadal językiem obrad Sejmu będzie madziarski.“ Atoli § 29 tejże ustawy zapewnia wyjątek dla Kroacyi, której posłom, w myśl ugody kroacko-węgierskiej: „wolno we wspólnym węgiersko-kroackim sejmie przemawiać w swym ojczystym języku.“ Stosownie do tego postanowienia, posłowie kroaccy prawie zawsze w Sejmie węgierskim przemawiają po kroacku i oczywiście w tymże języku p. Vukotinowicz byłby wygłosił przemowę na otwarcie Sejmu. Po raz pierwszy zatem, odkąd zaniechano łaciny, otwarcie Sejmu węgierskiego odbyłoby się nie w języku madziarskim.

Zabronić p. Vukotinowiczowi, aby zasiadał na krześle prezydenta, było rzeczą niemożliwą, zwłaszcza że posłowie kroaccy od lat 25 najwierniej wspierają swemi głosami rząd węgierski, a przeto nie wypadało ich zrażać. P. Vukotinowicz jednak zrozumiał trudność sytuacyi, a będąc wytrawnym politykiem, któremu nic nie zależy na czczej demonstracyi, pod bardzo prostym w tej porze i przy tak podeszłym wieku, pretekstem słabości zdrowia opóźni swój wyjazd do Buda-Pesztu o kilka dni; tem samem kwestyę tę usunął z porządku dziennego.

Z kolei zaszczyt zagajenia nowej kadencyi przypadałby 78-letniemu posłowi Madaraszowi. Ale tu nowa trudność, bo p. Madarasz należy do stronnictwa niepodległości. Nietylko zatem mógłby w swej przemowie wygłosić zdania wręcz sprzeczne z zasadami większości sejmowej, ale nadto nie może Sejmu przedstawić Cesarzowi-Królowi na zamku w Budzie. Do różnych bowiem „zasadniczych“ facecyi posłów niezawisłych należy i ta, że wzbraniają się z innymi stanąć w zamku królewskim, na którym, obok sztandaru węgierskiego, powiewa także czarno-żółty!

Zdaje się zatem, że posiedzenia nowej Izby zagai 72-letni Paweł Kiralyi. I ten nie należy do stronnictwa rządowego, lecz do frakcyi narodowej. Wprawdzie kandydaci tego stronnictwa na wyścigi z niezawisłymi piorunowali przed wyborcami przeciwko nadużywaniu sztandarów czarno-żółtych, jednak hr. Apponyi i towarzysze nie czują tak nieprzezwyciężonego wstrętu do wysokich progów zamku królewskiego na wzgórzu Budy. A zatem p. Kiralyi bez wahania stanie tam na czele posłów, celem wysłuchania mowy od tronu.

Hr. Szapary zaś powetuje sobie to pierwsze zwycięztwo stronnictwa narodowego przeprowadzeniem wyboru stałego prezydenta Izby, który pono posiada wszelkie zdolności, potrzebne do przywrócenia Sejmowi węgierskiemu normalności obrad, i do zapobieżenia, o ile na to pozwala zbyt luźny regulamin i gorący temperament madziarski, zapowiedzianemu dalszemu ciągowi obstrukcyjnych i anarchicznych wybryków skrajnej lewicy. Na tę godność hr. Szapary wybrał barona Dezyderego Banffego, a jak się zdaje, wybrał go oddawna, chociaż w dziennikach w ostatnich czasach wymieniano różnych innych kandydatów.

Dezydery Banffy, ur. 1843 r., pochodzi z jednej z najdawniejszych rodzin siedmiogrodzkich; nauki odbywał w Kołoszwarze i na wszechnicy w Lipsku, podróżował po obcych krajach; powróciwszy do domu w 26 roku życia, przepadł dwa razy w wyborach do Izby poselskiej, ale w r. 1875, licząc lat 32, był mianowany nadżupanem komitatu Szolnockiego, na którym to urzędzie złożył dowody tak niepospolitej energii, że zasłużył sobie na sławę „najbardziej sprężystego nadżupana“.

Świeżo organ stronnictwa niepodległości, *Egyertetes*, ogłosił ciekawą biografię przyszłego prezydenta Izby poselskiej. O jego działalności w wymienionym komitacie *Egyertetes* tak się wyraża: „Baron Banffy, jak uragan, wymiótł wszystko, co mu się nie podobało. Niespodzianie zjawiał się w chatach, stukał do okien bogaczy, zatrzymywał w drodze włóczęgów, a potem — napominał dyrektora policyi, słowem, pokazywał się wszędzie, gdzie tego najmniej się spodziewano. Dzięki swej wytrwałej, upartej energii, przekształcał naprzód pojedyncze osoby, potem całe warstwy, potem narodowości, i wreszcie z komitatu zrobił, co w swej wyobraźni uważał jako ideał. Po kilku latach nie można już było poznać komitatu. Gdy mieszkaniec z Deesu po kilkoletniej nieobecności wracał do domu i zdumionym był różnemi zmianami, odpowiadano mu: Nie dziw się takim drobnostkom. Czyż nie widzisz, że za rządów tego nadżupana nawet góry zmieniły swe kształty? — Istotnie na pochyłościach gór, gdzie tylko była możliwość, złotem morzem połyskały kłosy pszenicy i żyta, a części gór, nieużyteczne pod zasiew, zburzono na usypanie grobli kolei żelaznych i inne prace. I tak już w trzecim roku swych rządów mógł urządzić wystawę agronomiczną w Dees, a w piątym oddać na użytek publiczny kolej żelazną z Apahidy do Dees, zapewniając w ten sposób komitatowi trwałe warunki dobrobytu.

Prócz tego założył drukarnię, wydawał dziennik, zachęcał do utworzenia mnóstwa pożytecznych stowarzyszeń, a nadto opiekował się sztukami. Wszystkie piękne panie Deesu wywabił na scenę. Tak powstało grono amatorskie, którego był dyrektorem i które teraz daje przedstawienia w zgrabnym, za pomocą składek wystawionym teatrzyku. Wreszcie, zazdrosny tylu wawrzynów sławy Tisza, w roku 1883 mianował go nadżupanem komitatu Naszod-Besztercze. Umysł i wola żelaznego barona już zaczęły łagodnieć w ułaskawionem towarzystwie Szolnoku-Doboki. Ale skoro tylko przekroczył granicę swego nowego komitatu, znowu zjawił się w dawnej swej formie i żelazną ręką wziął się do pracy. Naprzód w kongregacyi komitatowej. Dreszcz przejął mały parlament, gdy nowy nadżupan zasiadł na krześle prezesa. A gdy przypadkiem uderzył nogą o podłogę, całe zebranie drżało, jak gdyby miało pójść w rozsypkę. Czart jednak nie był tak czarnym, jak go odmalowano. Mieszkańcy Naszodu znali go tylko z rozgłosu i ten tak bardzo ich zatrwożył, zwłaszcza że dotąd nie bardzo dbali o węgierską myśl państwową. Gdy referent wygłosił po madziarsku rzecz, nadżupan zapytał: Zrozumieliście panowie?— *Asa! Ja!* — odpowiadał chórem mały parlament.

— *Asa? Ja?* po węgiersku znaczy to: *igen!*

— *Igen! Igen!* odpowiadało jednogłośnie całe zebranie.

— Tak dobrze. Przecież panowie wszyscy władacie językiem waszej ojczyzny węgierskiej?

— *Igen! Igen!* wołają wszyscy i odtąd w kongregacyi komitatu Naszod-Besztercze nie słychać ani *asa*, ani *ja*, lecz zawsze *igen*.“

Oczywiście w tem wszystkiem będzie dużo przesady opozycyjnej. Ale także *Egyertetes* widzi się zmuszonym uznać, że i w tym drugim komitacie baron Banffy zasłużył sobie na sławę znakomitego administratora. W roku zeszłym, gdy hr. Szapary porozumiał się z Sasami, baron Banffy ustąpił z urzędu nadżupana i zapewne już wtenczas prezes gabinetu wybrał go na przyszłego prezydenta Izby. W tym też celu bar. Banffy, który dotąd zasiadał w Izbie magnatów, przyjął mandat poselski w okręgu Szilagyi-Somlyo. Jak wiadomo, członkom Izby magnatów zawsze wolno przejść do Izby poselskiej. Czy jednak jego żelazna wola, która wystarczyła na wprowadzenie ładu w kongregacyach komitatowych, wystarczy także na zgniecenie hydry anarchizmu w Sejmie i zniweczenie tej wybujałości indywidualizmu i tej dziwacznej pretensyi radykalnej mniejszości narzucania swej woli większości parlamentarnej? Baron Banffy przypisuje sobie tę zdolność.

W każdym razie rząd i stronnictwo rządowe zamierzają odpowiednią zmianą regulaminu obrad parlamentarnych ułatwić zadanie prezydenta. Hr. Szapary w mowie programowej, wygłoszonej d. 7 lutego w Temeszwarze, zapowiedział tę reformę, a nawet ściśle oznaczył chwilę, w której ona stanie na porządku dziennym: po uchwaleniu adresu i budżetu, a zatem jeszcze na wiosnę r. b. Istotnie niepodobna przystąpić ponownie do rozpraw nad reformą administracyi, nie zabezpieczywszy sobie przedtem możności obrad skutecznych. Jednakże odnośne projekta powstaną z inicyatywy samej Izby poselskiej, która samodzielnie ustanawia swój regulamin. To też wprawdzie minister sprawiedliwości Szilagyi nie odmówi w tej kwestyi stronnictwu rządowemu swej pomocy i może nawet poufnie zakomunikuje mu całkowity projekt, atoli *pro forma* nie będzie to projekt rządowy, lecz wniosek jednego z posłów większości. Oprócz środków przeciwko obstrukcyi, reforma regulaminu, jak to zapowiedział hr. Szapary w Temeszwarze, ma także zabezpieczyć załatwienie wszelkich zatargów w samej Izbie, a zatem położyć koniec grasującej w Węgrzech manii pojedynków poselskich. Od dwóch tygodni nieomal każdego dnia odbywa się conajmniej jeden taki pojedynek, wskutek wyborów. Po otwarciu sesyi, a mianowicie po rozprawach nad adresem, nastanie niezawodnie dalsza serya pojedynków, wywołanych wzajemnemi wymówkami w Izbie! Trzeba temu koniecznie zapobiedz na przyszłość.

Przegląd polityczny.

Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza patent cesarski z dnia 18 lutego b. r., zwołujący Sejmy krajowe na dzień 3 marca. Z dniem tym rozpoczynają się nowe sesye sejmowe w następujących krajach koronnych: w Czechach, Dalmacyi, Galicyi, Austryi górnej, Karyntyi, Krainie, Bukowinie, Morawii, Szląsku, Tyrolu, Vorarlbergu, Istryi i Tryeście. Równocześnie zwołane zostają sejmy: w dolnej Austryi, Salcburgu, Styryi i Gorycyi-Gradysce, celem ukończenia sesyi, odroczonej rozporządzeniami cesarskiemi z dnia 30 listopada, względnie 21 grudnia r. z.

Hr. Szapary przybył wczoraj do Wiednia, celem przedstawienia Cesarzowi całego szeregu kwestyj, dotyczących otwarcia nowego Sejmu węgierskiego. Jeśli interview z p. Dezyderym Banffy, podane przez *Magyar Hirlap* jest prawdziwe, p. Banffy jest desygnowanym już stanowczo na prezydenta Sejmu. Nastąpiło to w porozumieniu z prezydentem ministrów i Kolomanem Tiszą. — P. Szapary konferować będzie w Wiedniu również w sprawie nominacyi gubernatora banku austro-węgierskiego.

Srebrne wesele dualizmu minęło cicho i prawie niespostrzeżenie. Onegdaj minęło lat 25 od owej pamiętnej chwili, kiedy Węgry, po dwudziestoletnim blisko politycznym stanie oblężenia, po długiej walce, otrzymały znowu samodzielną konstytucyę i odpowiedzialny Sejmowi rząd. Niebrak tam wrogów dualizmu; wszak cała walka stronnictw węgierskich obraca się około ugody z roku 1867. Ale wszyscy, wrogowie i przyjaciele przyznać muszą, że sił ekonomicznych i politycznych królestwa węgierskiego, ugoda z pewnością nie podcięła. Bo na pierwsze ćwierć wieku jej istnienia przypada dla Węgier epoka rozwoju świetnego i niezwykłego na wszystkich polach. Polityczna, ekonomiczna i skarbowa historya Węgier od 17 lutego 1867 roku, jest najsilniejszą bronią w ręku stronnictw, stojących na gruncie ugody.

Dyskusya nad etatem sądownictwa wojskowego w parlamencie niemieckim, którą w tym roku wypełniła sprawa złego obchodzenia się z żołnierzami, a której wynik ostateczny podały depesze wczorajsze, zawierała w ostatniem swem stadyum dość ciekawe momenta, jakkolwiek hr. Caprivi nie brał już w niej udziału. Przedewszystkiem wykazała ona znów owe zjawisko — *eine unliebsame Erscheinung* nazwał je kanclerz — wspólnej akcyi narodowo-liberalnych i wolnomyślnych. Ujawniło się to mianowicie w odrzuceniu wniosku centrum, dotyczącego pielęgnowania ducha religijnego w armii. Z wygłoszonych w ostatnim dniu dyskusyi mów, nie odznaczały się niczem przemówienia Kardoffa (wolnokonserwatysty) i Marquardsena (narodowo-liberalnego) i nie przyniosły nic nowego. Wybitną mowę wygłosił natomiast p. Kościelski, popierający gorąco rezolucye komisyi. Polscy rekruci — mówił on — podwójnej wymagają opieki i życzliwości, choćby tylko przez wzgląd na swój język ojczysty, różny od języka reszty armii. Podniósł również p. Kościelski znaczenie religijnego ducha w armii.

Mniej zadowoloną jest liberalna prasa niemiecka z powodu przebiegu sprawy szkolnej. Wprawdzie *Köln. Ztg* powtarza jeszcze półgębkiem, że cesarz Wilhelm nie chce ustawy szkolnej, zdobytej wbrew woli stronnictw narodowo-liberalnego i wolno-konserwatywnego — ale z drugiej strony odpowiada jej dość ostro *Nordd. Allg. Ztg.* Organ kanclerski stwierdza, że hr. Caprivi wniósł projekt szkolny i bronić go będzie dlatego, że jego treść uważa za przedmiotowo słuszną i uzasadnioną, i że chce, aby szkołę ludową ochronić przed wpływami stronnictw. Gdyby projektu teraz nie załatwiono, stałby on się hasłem agitacyjnem przy wyborach. Obawa przed tem wystarcza najzupełniej kanclerzowi, aby go skłonić do przeparcia ustawy szkolnej całą siłą swojego wpływu i osobistej powagi, i to jeszcze w ciągu bieżącej sesyi.

Komisya szkolna pomaga zresztą dzielnie kanclerzowi w tem zadaniu. Odrzuciła ona wszystkie poprawki do § 14, dążące do rozszerzenia szkoły symultannej, i uchwaliła 15 głosami przeciw 12 ustęp drugi paragrafu, wedle którego każde dziecko pobierać ma naukę od nauczyciela tego samego wyznania, przyczem, na wniosek centrum, odnosi się to tylko do uznanych prawnie wyznań. Virchow chciał ograniczyć przepis ten do wykładu religii, wniosek jego wszakże upadł w komisyi.

Voss. Ztg doniosła, że rząd pruski traktuje z ks. Cumberland i ofiaruje mu następstwo tronu w Brunszwiku pod warunkiem formalnego zrzeczenia się praw do Hannoweru. *National Ztg* twierdziła wobec tego, że książę dał był słowo honoru ojcu swemu, że nigdy nie wyrzecze się Hannoweru. *Fremdenblatt* zaprzecza wprawdzie doniesieniu *Voss. Ztg*, ale zarazem przeczy, jakoby ks. Cumberland był się zobowiązał wobec ojca w sprawie Hannoweru. Z tych dwóch zaprzeczeń mogłoby się łatwo zrobić twierdzenie. Z drugiego z nich bowiem przebija się pewna skłonność księcia do przyjęcia pruskich propozycyj. Zapewniają zresztą, że spokrewnione z księciem dwory doradzają mu zgodzenie się na ten układ. To też *National Ztg* dziś już czyni melancholiczną uwagę: „Rzeczywiście odpowiadałoby to „nowemu kursowi“, gdyby i w sprawie welfickiej podjął się wykonania politycznego testamentu Windthorsta i dopuścił rodzinę Welfów do rządów w kraju niemieckim przed samemi bramami Hannoweru.“

P. Hubbard, francuski *Kulturkämpfer*, któremu Francya zawdzięcza pośrednio osławiony projekt obecny „o wolności stowarzyszeń“, nie zadowolnił się samem przedłożeniem projektu Izbie, lecz zażąda dlań nagłości. Rząd waha się jeszcze, jak się zachować wobec tego żądania. Nie idzie tu o samą nagłość, jako taką, ale o następstwa dyskusyi. Radykalnym zależy bardzo na wytępieniu w zarodku republikańskiego konserwatyzmu, który ich coraz bardziej niepokoi. Dla rządu zaś, jeśli zrozumie interes swój i kraju, wzrost tego nowego prądu, jest zbawieniem i ochroną przed ciągłemi wstrząśnieniami wewnętrznemi. Łatwo więc być może, że p. Fallières sam będzie prosił ojców ojczyzny, aby się nie spieszyli z obradami nad jego nieszczęśliwym projektem. Oportunistów mieć będzie w takim razie za sobą.

Radykalni tymczasem nie próżnują i już przed rozpoczęciem sesyi parlamentarnej podejmują hałaśliwą kampanię „przeciw klerykalizmowi.“ Uroczystość rocznicy założenia masońskiej loży *Justice* odbyła się w poniedziałek w gmachu loży *Grand Orient*. Floquetowi urządzono owacyę za oczytanie, jakiego dał dowód w Izbie, okazując tak gruntowną znajomość słownika Larousse'a. Wzruszony prezydent Izby wypowiedział mowę, która żywo przypomina genialne mówki Numy Roumestana z ganku do ludu. Floquet stwierdził, że „nie wie, czy rojaliści przygotowują tryumf religii, czy też katolicy tryumf królestwa. Ale co nie ulega wątpliwości to to, że oba stronnictwa te tryumfowałyby, gdyby doszły do steru!“ Rzeczywiście, to nie ulega wątpliwości, bo mniej więcej wszystkie stronnictwa tryumfują, gdy dojdą do steru, tylko nie wszystkie używają władzy — jak radykalni — do wyzysku i ucisku przeciwnika. Rzęsiste oklaski masonów wynagrodziły p. Floqueta za to niezwykłe odkrycie.

Równocześnie, pod przewodnictwem p. Anatola de la Forge, obradowała „Federacya wolno myślących.“ Tam znów sam p. Hubbard w strasznych barwach malował podstępne zbliżanie się katolików do republiki i rosnące stąd niebezpieczeństwo reakcyi, a wolno myśląca białogłowa, niejaka p. Marya Deraisme, zapewniała obecnych, że chwila dzisiejsza jest możliwie najkorzystniejsza do przeprowadzenia rozdziału Kościoła od państwa. Prawdopodobnie zebrani mężczyzni nie byli może wszyscy tak różowej myśli, ale galanterya francuska nie dozwoliła polemizować z radykalną niewiastą.

Dwa ciekawe szczegóły podnieść wypada z przebiegu wyborów rumuńskich. Naprzód, że i w Rumunii socyalizm ma już swego reprezentanta w Izbie; przynajmniej urzędowe zestawienie dotychczasowego wyniku wyborów wskazuje jednego socyalistę między wybranymi. Obok powstania nowej, zapisać trzeba fakt rzadszy, zniknięcie zupełne starej partyi: t. zw. stronnictwo liberalno-konserwatywne, pod wodzą Vernesca, nie będzie miało odtąd ani jednego reprezentanta w parlamencie. *Nomen omen*—„liberalno konserwatywne“ to w rezultacie oznacza nicość.

Pogłoskę, która prawdopodobną, a raczej możliwą jest tylko dlatego, że idzie tu o człowieka nieobliczalnego, podaje belgradzki *Narodni Dniewnik*. Oto p. Milan Obrenowicz ma przyjąć obywatelstwo... rosyjskie. Byłoby to godne ukoronowanie politycznej karyery tego królewskiego *mauvais sujet* — tylko, że zbyt wiele już opowiadano o jego awanturniczych projektach, aby w ten nowy łatwo wierzyć było można. Wszak Milanowi oddawano już komendę naczelną wojsk perskich. A zresztą *che lo sa?* W końcu, jestto tylko polityczny nieboszczyk, więc obojętne dalsze jego losy.

NAJMŁODSI.

(27) POWIEŚĆ

przez *Adama Krechowieckiego.*

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy).

Przygotowanego śniadania nikt nie jadł, oprócz Jurka, który z pod oka obserwując wszystkich i wszystko, spożywał dary boże z młodzieńczym apetytem i od czasu do czasu uśmiechał się do siebie.

— Żeby te ceremonie rychło już się skończyły! — myślał.

Po śniadaniu pan Roman wstał i pierwszy dał hasło.

— Zygmusiu — rzekł — pożegnaj się z dziadkiem i matką.

Zygmuś porwał się z miejsca, podbiegł do marszałka, na oba kolana ukląkł i pochylił się przed starcem.

Marszałek nagłym ruchem odsunął fotel od stołu i w obie ręce schwycił jasnowłosą głowę wnuka. Usta mu drgały, cała głowa trzęsła się i chwiała.

— Niech cię Bóg wielki błogosławi! — przemówił głosem drżącym. — Po raz pierwszy opuszczasz dom rodzicielski, ważna to chwila w życiu. Szczęśliwy, kto powraca do niego z dojrzałym umysłem, a niezmienionem sercem. Niech cię Bóg prowadzi i ochrania w tym świecie, do którego po raz pierwszy wchodzisz. Starszych szanuj, rówieśników kochaj, przebaczaj im, sumienia słuchaj!

Mówiąc to, nad głową wnuka kreślił znak krzyża, poczem, pochylając się, podniósł rozpłakanego Zygmusia z klęczek i przycisnął do piersi całując.

— Niech ci ta chwila w pamięci zostanie — rzekł w końcu. — Idź teraz do matki.

Na wszystkich obecnych słowa marszałka, wymawiane powolnie, wyraźnie a uroczyście, silne wywarły wrażenie, skierowując myśl na rzeczywiste znaczenie tej chwili, w której młodzieniec po raz pierwszy opuszcza próg rodzicielskiego domu. Nawet pani Natalia przestała płakać i dopiero znowu łkać zaczęła, ujrzawszy, jak pani Zenobia bezmownie ściskała syna w objęciach. W tej chwili istotnie serce matki, zajęte dotychczas myślą o swojej niespożytej energii, pękało z bólu. Nie mogła przemówić ani słowa, łzy płynęły z oczu strumieniem, a głuche łkanie wydobywało się z piersi.

Za tym przykładem pani Natalia rzuciła się ku Jurkowi, który, jakkolwiek wzruszony, hamował uniesienie matki.

— Niech mama nie płacze — powtarzał — dosyć tego!

— Zeniu, Zeniu! — przemówił zcicha Roman, zbliżając się do żony — czas jechać.

Równocześnie drzwi się otwarły i na progu stanęła zdyszana panna Malicka. Od świtu, zajęta przygotowywaniem rozmaitych zapasów i przysmaczków dla swego pieszczoszka, miała zaledwie czas zdążyć w ostatniej chwili na pożegnanie. Na twarz jej wybiegły czerwone plamy, oczy błyszczały gorączką.

Zygmuś zobaczywszy ją, wprost z objęć matki podbiegł ku niej. Ona go w ramiona ujęła, twarz, czoło, włosy zaczęła całować, bez łez, ale z jakimś rozpaczliwym smutkiem, który się chwilami przytłumionym jękiem wyrażał.

— Dziecko ty najdroższe! dziecko ty moje! — szeptała. I naraz, nagłym ruchem pochyliła się, porwała rękę Zygmusia i zanim on temu przeszkodzić zdołał, do ust ją poniosła.

— Paniczu — jęknęła — nie zapomnij o starej słudze!

Po raz pierwszy nazwała go „paniczem“ i po raz pierwszy wobec niego, jako syna i wnuka swych ukochanych dobroczyńców, tem pocałowaniem ręki uznała pokornie służebnictwo swoje, pasując go tem samem na dorastającego młodzieńca.

— Babciu! — babciu! — mówił łkając Zygmuś, którego to pożegnanie na równi niemal ze słowami marszałka wzruszyło. Tak uroczyście dziadek nie przemawiał do niego jeszcze nigdy, tak kornie panna Malicka także nigdy nie mówiła. Była w tych dwóch różnych sposobach pożegnania dziwna wspólność odczucia i intencyi.

Pierwszą epokę w życiu Zygmusia te dwa pożegnania najwymowniej zamykały, wskazując mu drogę dalszą, na której stanowisko jego i stosunek do ludzi musiał już uledz zmianie.

Skończyły się nareszcie pożegnania. Roman, który odprowadzał syna, siedział już w powozie, wołając Zygmusia, nie mogącego wyrwać się z objęć matki i panny Malickiej. Wszyscy wyszli na ganek, przed który gromadą zbiegli się także domownicy na pożegnanie panicza. Zygmuś wskoczył wreszcie do powozu i zajął miejsce obok ojca. Naprzeciw usiadł Jurek, który w ostatniej chwili stracił trochę fantazyi i łzy cichaczem połykał.

Stangret zaciął konie i powóz ruszył, a za nim bryka wyładowana pakunkami.

Pani Zenobia stała z załamanemi rękami, oparta o kolumnadę ganku, patrząc nieruchomo w stronę, kędy widniała jeszcze postać Zygmusia, stojącego w powozie i skłaniającego ku niej rękę. Obok pani Zenobii, Sipajłłowie i panna Maryanna, która ręką podniesioną do góry żegnała głośno drogę Zygmusia. Po za nimi w oknie, oparty o framugę, pochylony, stał marszałek. Patrzał w dal i chwiał głową smutnie. W oczach zamglonych lśniła czasem jakby łza — usta szeptały błogosławieństwo, a w myśli snuły się dalekie wspomnienia.

Z tego samego domu, tak samo żegnany i błogosławiony, wyjeżdżał on niegdyś dzieckiem. Tyle lat — a zdaje się, jakby to było wczoraj. Potem z kolei on żegnał i błogosławił odjeżdżającego po raz pierwszy w świat Romana — a teraz znów Zygmuś!...

On, Roman i Zygmuś, to trzy pokolenia, mające wypełnić działaniem swem i życiem całe stulecie. On już zszedł z pola — działalność jego skończona; nietkniętą ojcowiznę i tradycyę przekazał synowi. Co zostawi ten syn i co uczyni ten — najmłodszy?...

Obejrzał się Marszałek za siebie i rzucił okiem na ściany sali, ozdobione portretami naddziadów. Oksaninę Roman już sprzedał. Myśl ta, jak ostrze sztyletu, przeniknęła serce starca. Miałżeby to być początek końca? Czy wnuk wróci tu dojrzałym mężem do tych samych murów, z tą samą dla nich miłością i tem poszanowaniem, jakie dziada i ojca przejmowało?

Brwi siwe zsunęły się prawie zupełnie na oczy starca i przysłoniły pełne smutku spojrzenie. Krokiem chwiejnym, opierając się na lasce, poszedł Marszałek do swego pokoju.

— Bądź wola Twoja — szeptał zcicha — jako cień zeszły dni moje.

Tymczasem powóz, unoszący Zygmusia, mknął chyżo po gładkiej drodze, okalającej park pałacowy. Nagle wzrok Zygmusia, zwrócony ciągle ku domowi, dostrzegł małą postać, wychylającą się z poza drzew ogrodu. Na zakręcie, w chwili gdy powóz miał zwrócić się w stronę przeciwną, skulona postać dziewczynki wyjrzała z poza gałęzi. Dwoje dużych, ciemnych oczu spotkało się ze spojrzeniem Zygmusia.

Ola stała długo na dziedzińcu, kryjąc się za węgłem i patrząc na ostatnią scenę wyjazdu. A potem, gdy powóz ruszył, pobiegła pędem przez ogród, aby raz jeszcze w ostatniej chwili zobaczyć. Przysiadła na ziemi zdyszana i wytężonym wzrokiem patrzała. Serce jej się tłukło w piersiach i niepojęte dla niej opanowało ją wzruszenie. Nie mogła się oprzeć chęci zobaczenia raz jeszcze tego, który ją w pamiętnem zajściu na mogile oksanińskiej zasłonił przed Jurkiem, a potem tak zawsze dobrym był dla niej. Nie chciała, aby ją dostrzegł, a pragnęła pożegnać.

Zygmuś poznał ją odrazu i wychylił się z powozu.

— Ola! Ola! — zawołał — bądź zdrowa!

Zaszeleściały gałęzie suchemi liśćmi, zwarły się i zakryły Olę. Jurek, słysząc wołanie Zygmusia, rzucił się żywo i spojrzał w tę stronę, ale Oli nie zobaczył, bo ta natychmiast przycupnęła do ziemi, kryjąc się bojaźliwie przed jego wzrokiem. Dopiero po chwili, gdy powóz już był daleko, wyjrzała znowu.

Tuman kurzawy snuł się ciemną chmurą za kołami powozu, oddalenie nie dozwalało dostrzedz postaci, ale Oli zdawało się ciągle, że widzi wychylającego się ku niej Zygmusia i słyszy głos jego dźwięczny, tkliwy: bądź zdrowa!

Echo tego głosu rozbrzmiało i zostało w jej duszy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Korespondencya „Czasu.“

Wiedeń 18 lutego.

(:) W ostatnich czasach sprawa uregulowania kredytu melioracyjnego znowu żywiej zajęła u nas umysły. W Radzie państwa postawił ją na porządek dzienny, z upoważnienia Koła polskiego, poseł Struszkiewicz, w formie rezolucyi, wzywającej rząd do przedłożenia projektu do prawa, przyznającego pożyczkom melioracyjnym pierwszeństwo hipoteczne. Czytelnicy *Czasu* znają historyczny przebieg tej sprawy i jak ona w innych krajach europejskich rozstrzygniętą została, a fachowe broszury b. dyrektora Banku krajowego p. Wrotnowskiego i Dra Stanisława Bielińskiego jasno ją przedstawiły. Warto jednak przypomnieć, że była ona w naszym Sejmie kilkakrotnie traktowaną i tak w roku 1878 w referacie posła Pilata, a w r. 1880 w referacie posła Gorayskiego, jak również w r. 1885 chociaż tylko incydentalnie, przypomniał takową p. Struszkiewicz.

Wczoraj wniosek tego posła, o którym na początku mowa, był przedmiotem obszernej dyskusyi w komisyi rolniczej Izby poselskiej, w której wnioskodawca gruntownie i obszernie wyłuszczył motywa, jakie go do przedstawienia tego wniosku spowodowały. Potrzeba konieczna energicznej akcyi w kierunku melioracyi rolnych leży tak w interesie pojedynczych właścicieli gruntów, jakoteż i w interesie państwa. Blisko 50% posiadłości rolnej w Austryi potrzebuje drenowania; wiadomem zaś jest, że hipoteki wiejskie blisko do 60% wartości są obciążone i że na zwykłej drodze nie może być mowy o uzyskaniu kredytu, potrzebnego na przeprowadzenie tej melioracyi, bez której w obecnych czasach, wobec wymagań, jakie do produkcyi rolniczej się stawia, niepodobna się obejść.

Pod względem prawniczym sprawa ta przedstawia pewne trudności, które jednak nie są tak wielkie, jeżeli na seryo do rozwiązania jej się weźmiemy, gdyż o pokrzywdzeniu praw nabytych przy rzeczowem rozpoznaniu przedmiotu nie może być mowy; wierzyciel bowiem umieszczając swój kapitał na własności ziemskiej niemeliorowanej, nie może mieć pretensyi do korzyści, jakie później przeprowadzona melioracya daje niewątpliwie. Wszakżeż każdy wie, że gospodarstwo wiejskie, mające role nieprzepuszczalne, którego hipoteka do połowy jest obciążoną, jest stanowczo biernem, kiedy po przeprowadzonej melioracyi niewątpliwie staje się czynnem, mimo zwiększonego obciążenia sumami, na melioracyę wydanemi. Tak więc przyznanie pierwszeństwa hipotecznego dla pożyczki melioracyjnej pod zastrzeżeniem, że z pożyczki tej ani jeden cent na co innego, jak tylko na wskazaną melioracyę użytym nie będzie — a dokładne przeprowadzenie praktyczne tego zastrzeżenia nie przedstawia wielkich trudności — nietylko że nie pogarsza stanowiska poprzednio na hipotece umieszczonego kapitału, ale zapewniając zwiększoną i normalną zawsze produkcyę i wyższy dochód z danego gospodarstwa, polepsza nawet stanowisko tego kapitału, zapewniając mu regularną spłatę annuitetów. Możnaby wprawdzie powiedzieć, że jeżeli tak jest, to pożyczka melioracyjna dobrze użyta, zaciągnięta na dalszą część hipoteki (do $^3/_4$) wartości, zaradzi potrzebie. Trudno nad tem w pobieżnym wywodzie dłużej się rozwodzić, to już jednak, że uzyskanie takiej pożyczki (tak żąda w swej rozprawie Dr Stanisław Bieliński) pociąga za sobą żmudne, długie i kosztowne manipulacye prawne, wystarczy, — aby niezbyt wielu liczyło zwolenników, a co gorsza, że właśnie ten sposób, gdzieindziej stosowany, najzupełniej zawiódł oczekiwania.

W ostatnich czasach, bo w roku 1889 wydanem zostało w Węgrzech prawo (art. XXX), przyznające pierwszeństwo hipoteczne dla pożyczek melioracyjnych, pojedynczym właścicielom udzielanych, a osnute ono jest na tych podstawach, jakie w wyżej wspomnianym referacie sejmowej komisyi gospodarstwa krajowego w roku 1880 Sejmowi naszemu przedłożone zostały. Gdybyśmy więc w ustawodawstwie austryackiem nie mieli nawet precedensów, a są one jednak tak w ustawie wodnej, jak i melioracyjnej, to już ten precedens w ustawie, obowiązującej w drugiej połowie monarchii, winienby najzupełniej rozwiać wszelkie wątpliwości.

Na posiedzeniu wymienionej powyżej komisyi izbowej, reprezentanci wszystkich krajów i stronnictw politycznych oświadczyli się gorąco za wnioskiem posła Struszkiewicza, został on też wybrany sprawozdawcą dla Izby pełnej, a reprezentant ministerstwa sprawiedliwości, obecny na tem posiedzeniu, oświadczył, że rząd z przychylnem usposobieniem dla wniosku zajmie się w najbliższym czasie odpowiedniemi studyami, aby żądany projekt do prawa jak najrychlej wypracowanym i do konstytucyjnego traktowania przedłożonym być mógł.

Tak więc na majowej sesyi Rady państwa przedmiot w pełnej Izbie niewątpliwie przychylnie załatwionym zostanie i jedna z największych trudności w przeprowadzaniu drenowania na większą skalę w naszym kraju usuniętą zostanie. Spodziewać się należy, że i Sejm krajowy na najbliższej sesyi sprawą tą się zajmie gruntownie i obmyśli, co należy, by korzystanie z prawa, w najbliższej przyszłości wydać się mającego, w jak najszerszej mierze umożliwić. W pierwszej linii będzie tu potrzebne pomnożenie sił technicznych kraj. biura melioracyjnego.

Sprawy krajowe.

Lwów 18 lutego.

(Kwestya rozszerzenia oddziału dla obłąkanych przy szpitalu św. Ducha w Krakowie).

(×) Ankieta, zwołana w r. z. przez Wydział krajowy dla zbadania zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, zastanawiała się również nad pytaniem, czyby nie należało założyć nowy zakład dla obłąkanych. Owóż ankieta zaleciła, aby w przyszłości, skoro to możliwem się okaże, wybudowanym został drugi zakład dla obłąkanych dla Galicyi zachodniej.

Nadto zastanawiała się ankieta nad obecnym stanem oddziału dla obłąkanych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Już komisya opieki nad obłąkanymi, umieszczonymi w zakładach krajowych, podniosła w sprawozdaniu swem, że w szpitalu krakowskim cele szałowe, na oddziale mężczyzn zwłaszcza, wiele pozostawiają do życzenia. Pominąwszy tę okoliczność, że oddział szałowych, umieszczony w suterenach, mało ma światła i wentylacyi, że jest ponury i rażący wrażeniem więziennem, cele same są ciemnicami, nieodpowiadającemi warunkom humanitarnego zakładu leczniczego, bez należytej wentylacyi, chłodne i nieco wilgotne z braku światła i przewiewu. Komisya uważała przeto za swój obowiązek sumienia uczynić wniosek naglący do polepszenia tego stanu rzeczy, czy to przez odpowiednie przebudowanie istniejących cel szałowych, lub przez dobudowanie osobnego pawilonu dla szałowych z urządzeniem ogródków, ogrodzonych i zabezpieczonych należycie, w których szaleńcy mogliby w porze odpowiedniej używać swobody, ruchu i powietrza.

Na posiedzeniu ankiety podniósł prymaryusz oddziału obłąkanych szpitala krakowskiego Dr Karol Żuławski, iż przybudowanie pawilonu do zakładu w Krakowie możnaby uskutecznić kosztem 15.000 złr., wobec czego ankieta uznała przybudowanie takie za niezbędnie potrzebne. Nadto uznała ankieta za konieczne bezzwłoczne zniesienie 4 cel (separatek) w suterenach.

Wydział krajowy wydelegował Dra Stellę Sawickiego do Krakowa, a ten przedłożył opinię, że istniejące separatki można będzie kosztem, stosunkowo nieznacznym, bo około 9.000 złr. wynoszącym, zupełnie odpowiednio urządzić i tak dalece ulepszyć, że budowa osobnego, a zbyt kosztownego pawilonu okaże się zbyteczną. Dr Sawicki podniósł nadto, że sutereny, w których mieszczą się separatki, są tak wysokie, zaopatrzone w światło i w ten sposób budowane, iż niewyzyskanie tego stanu rzeczy byłoby prawdziwą szkodą dla funduszu krajowego. Na proponowane adaptacye zgodził się zarówno dyrektor, jak i prymaryusz oddziału obłąkanych szpitala św. Łazarza.

Z powyższych powodów, jakoteż z uwagi na to, że w ankiecie obliczony został koszt przybudowania pawilonu na 15.000 złr., a przedłożony obecnie plan i kosztorys tej budowy obliczono na 30.000 złr. — Wydział krajowy zarządził jeszcze dokładniejsze zbadanie i przestudyowanie przedłożonego planu, czyli koszt tej budowy nie da się sprowadzić do cyfry, przynajmniej zbliżonej do tej, jaką przyjęła ankieta, a następnie i Wydział krajowy.

Dlatego postanowił Wydział krajowy nie przedkładać obecnie Sejmowi wniosków konkretnych, co do zaleconej przez ankietę budowy pawilonu przy szpitalu w Krakowie dla pomieszczenia szałowych.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 18 lutego 1892.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Przedewszystkiem odbyło się posiedzenie poufne, na którem Rada omawiała sprawę pożyczki gminnej, zaciągnąć się mającej w wiedeńskim zakładzie kredytowym ziemskim. Posiedzenie jawne otwarte zostało o godzinie 7ej i pierwszy jego punkt stanowiła rzeczona pożyczka.

Jako referent przedłożył sprawę r. m. dyrektor Slęk: Jak wiadomo, gmina starała się o zaciągnięcie pożyczki na różne inwestycye i potrzebne budowle. Pierwsza pożyczka nie doszła do skutku. Wskutek tego p. Prezydent w porozumieniu ze sekcyą skarbową i komisyą, mającą obmyśleć podniesienie dochodów miasta, oglądnął się za innem źródłem pożyczki i tej udzielenie zostało przyrzeczone przez wiedeński Zakład kredytowy ziemski pod warunkami następującemi:

Zakład udzieli pożyczkę w kwocie 1,500.000 złr., spłacalną w 50 latach, licząc na opłatę odsetek i amortyzacyi 4·62%; pożyczka ma być zrealizowaną po kursie 90 za 100. Realizując pożyczkę 1,500.000 złr. po 90 za 100, otrzymamy 1,350.000 złr. Brakuje nam zatem do pełnej kwoty 1,500.000 złr., jakiej na wydatki potrzebujemy, 150.000 złr. Poczyniliśmy więc starania i dyrekcya wiedeńskiego zakładu przyrzekła, iż na dzisiejszem (d. 18 b. m.) posiedzeniu Rady nadzorczej przedstawi wnioski na powiększenie pożyczki o 100.000 złr. Biorąc tę pożyczkę po kursie 90 za 100, otrzymamy 1,440.000 złr. Rata amortyzacyjna wraz z odsetkami, obliczona na podstawie 4·62% wyniesie rocznie 73,920 złr. Zakład zastrzegł sobie, iż w Radzie miejskiej uchwała co do zaciągnięcia pożyczki ma zapaść po dzień 22 b. m., Zakład o uchwale ma być zawiadomiony po dzień 25 b. m., a w danym razie pożyczka do dnia 1 kwietnia b. r. winna być zrealizowaną.

Pożyczka jest komunalną i przez lat 50 nie może być wypowiedzianą. Pożyczka więc będzie zaintabulowaną w stanie biernym niektórych nieruchomości miejskich; z pod intabulacyi wyłączone są szkoły ludowe, ogród Angielski, szkoła św. Scholastyki, budynek straży pożarnej, ujeżdżalnia, Maślakówka, domy nabyte od p. Straszewskiego i Brzezińskiego, kaukasarnia, rondel bramy Floryańskiej.

Wobec faktu, iż gmina potrzebuje pieniędzy na dokończenie budowy teatru, na budowę stacyi kontumacyjnej, na budowę uchwalonych szkół i innych zakładów, zaciągnięcie pożyczki jest niezbędnem i dlatego pan referent przedkłada pod uchwałę Rady następujące wnioski:

„Uchylając uchwałę, tyczącą się zaciągnienia pożyczki 1,500.000 złr. z czeskiej kasy oszczędności w Pradze, Rada miasta uchwala:

1) Na pokrycie nadzwyczajnych potrzeb miasta zaciągnąć pożyczkę 1,600.000 złr. w uprz. powszechnym austryackim zakładzie kredytowym ziemskim, cztero-procentową po kursie 90 za sto, spłacalną w 100 równych półrocznych, z góry należących się annuitetach, wynoszących 4·62%.

2) Pożyczka ma być zaintabulowaną w stanie biernym nieruchomości miejskich: pod Nrami wyciągów hipotecznych 1, 2, 137, 138, 305, 453, 1399, 456, 392, 972, 133, 1112, 134, 391, 1717, 800 gminy katastralnej m. Krakowa; 12, 71 gminy katastralnej Prądnik biały; Nr 51 gminy katastralnej Piaski i Nr 102 gm. katastralnej Prądnik czerwony. (Nieruchomości te są następujące: Sukiennice, wieża ratuszowa i odwach, oficyna ratuszowa, ratusz, baszta pasamoników, archiwum dawnych akt, ratusz kazimierski, jatki rzeźnicze, realność św. Ducha, szkoła sztuk pięknych, dom Nr 140 obok ratusza przy ul. Poselskiej, rogatka rakowiecka, dom Nr 141 obok ratusza przy ulicy Poselskiej, dom administracyi akcyzowej, gazownia, koszary obrony krajowej, błonia, grunta na Białym Prądniku, grunta na Prądniku Czerwonym, grunta na Grzegórzkach, rzezalnia).

3) Rada miasta upoważnia prezydenta Dra F. Szlachtowskiego, wiceprezydenta Józefa Friedleina i r. m. Franciszka Slęka do wystawienia skryptu dłużnego i podniesienia pożyczki.

4) Wyjednać u Wydziału kraj. pozwolenie do zaciągnienia pożyczki w myśl §§ 64 i 11 statutu miasta Krakowa.“

Po otwarciu rozpraw nad zaciągnięciem pożyczki, zabiera głos r. m. Dr Propper i ponawia wniosek, już na poufnem posiedzeniu uczyniony, aby Rada zaciągnęła pożyczkę tylko w kwocie 1.000,000 złr.; taka kwota jest niezbędnie potrzebną na budowę szkół w ulicy Dietla, na teatr i na stacyę kontumacyjną. Gdy przed kilku miesiącami Rada uchwalała zaciągnięcie pożyczki w kwocie 1.500,000 złr., stan finansowy miasta nie był znany. Teraz w preliminarzu budżetu dodatki do podatków podniesione zostały o 10%, dlatego wskazaną jest największa oszczędność i dążenie do tego, by jaknajmniejszemi ciężarami obciążano obywateli. W razie zaciągnięcia pożyczki 1.500,000 złr., dodatki do podatków muszą być podniesione o 20%. Dlatego mowca czyni wniosek o zaciągnięcie pożyczki w kwocie 1.000,000 złr. na budowle niezbędne; wyraża przekonanie, że inne, jak budowa Muzeum techniczno-przemysłowego, szkół przy ulicy Topolowej, koszar obrony krajowej, są albo zbyteczne, albo też odłożone być mogą *ad feliciora tempora*. Co do budowy koszar, jeszcze nie rozstrzygnął trybunał państwa kwestyi, czy gmina do tej budowy jest zobowiązaną.

R. m. Birnbaum stwierdza, iż nie jest uzasadnione zapatrywanie r. m. Dra Proppera, jakoby przy uchwalaniu przez Radę pożyczki $1\frac{1}{2}$-milionowej stan finansowy miasta nie był tak znany, jak dzisiaj; już wtedy Rada wiedziała bardzo dobrze, iż dodatki do podatków na rok 1892 podniesione być muszą. Co do budowli, przedsięwziąść się przez gminę mających, będzie pora do zastanowienia się, czy one są zbyteczne, czy potrzebne, wtedy, gdy odpowiednie przedłożenia przyjdą pod obrady pełnej Rady; wtedy może p. Dr Propper powiedzieć, że pieniędzy na inny cel użyć należy. Sekcya ekonomiczna zestawiła w preliminarzu budżetu na rok 1892 cały szereg niezbędnych inwestycyj nowych na kwotę 108,000 złr; sekcya skarbowa zredukowała owe wydatki do 33,000 złr. Pieniądze więc są niezbędnie potrzebne i dlatego lepiej odrazu zaciągnąć $1\frac{1}{2}$-milionową pożyczkę, gdy nam ją ofiarują w korzystnych warunkach, aniżeli później w gorszych zaciągać dodatkowe kwoty.

R. m. Chęciński wnosi o głosowanie imienne z powodu ważności sprawy. (Głosy: bardzo dobrze!). Jeżeli zdanie panów słuszne, to głosowania imiennego nie potrzebujecie się obawiać. (Głosy: nikt się nie obawia!).

Referent r. m. dyrektor Slęk zabiera głos ostatni i wykazuje, że rachunek r. m. Dra Proppera jest za nisko obliczony, a pełna kwota 1,500.000 złr. jest niezbędnie potrzebną na uchwalone i już rozpoczęte budowle. Budowę Muzeum uchwaliła Rada jeszcze w 1888 r. i z wykonaniem tej uchwały nie można się wstrzymywać, ponieważ obecnie Muzeum ma nieodpowiednie pomieszczenie, za które płaci się rocznie parę tysięcy złr. Budowa koszar jest również niezbędną i od niej nie będziemy się mogli usunąć. P. Prezydent w tej sprawie otrzymał już trzy urgensy z Namiestnictwa. Nie wstrzyma budowy twierdzenie, że my do tego niezobowiązani, że jeszcze trybunał państwa nie wydał orzeczenia i że może jeszcze jaki zwrot ze strony kraju otrzymamy. Gdyby błoga nadzieja p. Dra Proppera się ziściła, to czeka nas tyle wydatków, że ów zwrot byłby kroplą w morzu. Jeszcze raz uzasadnia mowca, iż kwota 1,500.000 złr. jest niezbędnie potrzebną.

Prezydent poddaje pod głosowanie wniosek o imienne głosowanie; popiera go cała Rada.

Za wnioskiem, przedłożonym przez referenta, głosowali r. m.: 1) Asnyk, 2) Bandrowski, 3) Beringer, 4) Birnbaum, 5) Boroński, 6) Chyliński, 7) Domański, 8) Federowicz, 9) Feintuch, 10) Friedlein, 11) Geisler, 12) Gwiazdomorski, 13) Horowitz, 14) Ichheiser, 15) F. Jakubowski, 16) Jawornicki, 17) Jordan, 18) Kasparek, 19) Knaus, 20) Kohn, 21) Kieszkowski, 22) Mendelsburg, 23) Muczkowski, 24) Obaliński, 25) Pareński, 26) Fr. Paszkowski, 27) Pieniążek, 28) Rząca, 29) Redyk, 30) Rosenblatt, 31) Rotter, 32) Schmelkes, 33) Slęk, 34) Słonecki, 35) Szancer, 36) Wentzl, 37) Wiszniewski, 38) Zoll.

Przeciw wnioskowi głosowali: 1) Chęciński, 2) Epstein, 3) Propper.

Tak więc na 41 obecnych radców 38 głosami uchwalono zaciągnięcie pożyczki w myśl wniosków, przedłożonych przez referenta r. m. Slęka.

Z porządku dziennego, imieniem komisyi teatralnej, przedstawił inspektor budowy nowego teatru p. Wdowiszewski, wnioski o zatwierdzenie oferty na urządzenie sceny w nowym teatrze. Według pierwszego konkursu, rozpisanego na budowę teatru, na urządzenie sceny przeznaczoną była kwota 40,000 złr. W przyjętym następnie przez Radę projekcie p. Zawiejskiego wymiary sceny są większe, niż w pierwszym konkursie oznaczono i dlatego kwota złr. 40,000 nie może wystarczyć na urządzenie sceny dla komedyi, baletu i opery. Kwota ma być podniesioną do 50,000 złr., wedle obliczeń komitetu budowy. Na budowie galeryj wszakże oszczędzono kwotę 5,048 złr., dlatego wymagany kredyt złr. 50,000, obniży się o tę sumę. Komisya teatralna zażądała od komitetu, aby przedłożoną ofertą wykazał, że w istocie taka kwota będzie potrzebną. Komitet postanowił traktować o urządzenie sceny z p. Zygmuntem Wagnerem, szefem firmy Ign. Gridl w Wiedniu; p. Wagner wykonał urządzenie sceny w 18 teatrach, między innemi w teatrze nadwornym i w Volks-theatrze. Przedłożył on ofertę na 50,726 złr. W kwocie tej znajdowała się pozycya: liny konopne i druciane 5,324 złr. Kwota ta wydała się za wysoką i dlatego komitet porozumiał się z p. Wałkowińskim i ten oświadczył, że potrzebne liny wykona za kwotę 3,127 złr. Celem uzyskania opustu od firmy Gridl wyjechali do Wiednia technicy pp. Knaus, Sare, Zawiejski i referent; mieli oni zbadać urządzenia scen w teatrze „Burgu“ i Volkstheater, aby na tej podstawie rokowania przeprowadzić. Co do lin konopnych i drucianych p. Wałkowińskiego, p. Wagner uznał je za wyborne, nieustępujące w niczem wyrobom zagranicznym, acz znacznie w cenie niższe (oklaski) i zgodził się na wyłączenie lin ze swej oferty. Po wykluczeniu kwoty 5,324 złr. za liny pozostała do rokowań kwota 44,952 złr. i na niej opuściła jeszcze firma 2,300 złr. i podjęła się wykonania robót za 42,938 złr. Ponieważ liny od p. Wałkowińskiego kosztować będą 3,127 złr., zatem ogólna kwota, potrzebna na urządzenie sceny, wyniesie 46,065 złr. Odtrąciwszy z tej kwoty oszczędzone na budowie galeryj 5,048 złr., okaże się, że na urządzenie znacznie powiększonej sceny nad pierwotny kosztorys 40,000 złr., należy przyznać tylko 1,017 złr. więcej.

Referent wnosi o zatwierdzenie oferty firmy Ignacy Gridl w Wiedniu na urządzenie sceny w nowym teatrze krakowskim za cenę 42,938 złr. 29 cent., oraz o zatwierdzenie oferty p. Karola Wałkowińskiego na dostawę lin drucianych i konopnych za cenę 3,127 złr. 45 cent.

Rada ofertę zatwierdza po uwadze, uczynionej przez r. m. prof. Dra Obalińskiego co do spadku cen żelaza.

Ten sam referent, imieniem tej samej komisyi, przystępuje do przedłożenia Radzie oferty na roboty malarskie w nowym teatrze. W związku ze sprawą odczytanem zostało pismo majstrów malarskich tutejszych, wystosowane do Rady, narzekające na protekcyę obcych, jak np. p. Tucha, popieranego przez p. Stryjeńskiego przy malowaniu kościoła N. P. Maryi, oraz proszące o oddanie robót w teatrze krakowskim miejscowym malarzom.

Po odczytaniu pisma zabrał głos referent i rzekł: *Das ist der Fluch der bösen That...* Nie uczono nas i dlatego nie umiemy. Nic też dziwnego, że nas wypierają inni. Przed laty 20, nawet 15 stali tutejsi malarze na wyżynie tej sztuki, jaka wówczas kwitła w Krakowie; dziś weszły w życie nowe prądy w artystycznym przemyśle, młodzi architekci, wykształceni zagranicą, inne mają wymagania, a malarze tutejsi nie posunęli się naprzód, i nic dziwnego, że ich obcy przewyższyli. Nie powinni zwalać winy na p. Stryjeńskiego, bo nie on jeden, ale cały szereg znanych architektów tutejszych popiera p. Tucha, bo tenże umie więcej i jest obeznany z najnowszemi postępami w dziedzinie malarstwa dekoracyjnego. Gdy więc uczyniono wniosek, aby wejść w rokowania z malarzami tutejszymi co do pomalowania teatru, mowca sprzeciwił się temu, bo takie rokowania żadnego dodatniego wyniku dać nie mogły i zaproponował wezwanie wyłączne p. Tucha do złożenia oferty. P. Tuch złożył ofertę na kwotę 9.214 złr., ostatecznie wszakże zgodził się wykonać pomalowanie całego teatru za ryczałt 8.000 złr. według szkiców mu danych i pod nadzorem architekta.

Referent przedkłada wniosek o zatwierdzenie oferty p. Antoniego Tucha na roboty malarsko-dekoracyjne w nowym teatrze za kwotę 8.000 złr.

Dodatkowo zaznacza jeszcze p. referent, że p. Tucha sprowadził do Krakowa p. Mutkowski, celem zawarcia z nim spółki; że takich rękodzielników nie odpędzać, ale przygarniać należy (brawo), bo do nas sztuka szła zawsze z zachodu i dopiero po wybudowaniu kaplicy Jagiellońskiej przez Włocha, kaplicę św. Jacka budował Litwinek. Dodaje mowca, że na roboty dekoracyjne malarskie przeznaczoną była kwota 5.700 złr., obecnie zaś potrzeba 8.000 dlatego, bo nie można czekać, aż artyści-malarze wykonają odpowiednie dzieła sztuki na przeznaczone miejsca; na te dzieła sztuki wyznaczoną była kwota 15.000 złr. Musi p. Tuch wypełnić miejsca, nim owe dzieła sztuki wykonane będą.

R. m. dyrektor Rotter uznaje za słuszne wnioski komisyi. Nasi malarze nie uczyli się i popadli w zacofanie; p. Tuch kształcił się na podstawie dobrych wzorów i musiał ich pobić. Mowca z ubolewaniem zaznacza, że na pierwszy kurs szkoły artystycznego przemysłu, połączonej z tutejszą szkołą przemysłową, zgłosiło się zaledwie 5 uczniów; między nimi niema ani jednego syna malarza dekoracyjnego; teraz zgłosił się jeden. To jest najlepszym dowodem, jak pp. malarze nie rozumieją własnego interesu. Potrzeba, by słowo tu wypowiedziane głośniej się odbiło i trafiło tam, gdzie należy; potrzeba, by utorowała sobie drogę zasada: trzeba się uczyć, uczyć i raz jeszcze uczyć. (Oklaski). Mowca dodaje, że p. Tuch zatrudnia ludzi naszych i przysparza tem samem dobrych czeladników; on jeden posyła terminatorów do wieczornej szkoły.

Po zaznaczeniu ze strony r. m. Dra Fr. Paszkowskiego, czyby nie należało rozpocząć rokowań o dzieła artystyczne malarskie dla nowego teatru i oświadczeniu referenta, że wykonanie takich dzieł wykluczonem nie jest w przyszłości, ale wymaga dłuższego czasu — Rada ofertę p. Tucha zatwierdziła i na tem posiedzenie zakończyła.

KRONIKA.

Kraków 19 lutego.

— **Zapiski osobiste.** Komendant korpusu JE. fmp. Krieghammer wyjechał dziś rano do Tarnowa.

— **Bal akademicki.** Sala Saska wyglądała wczoraj niezwykle wspaniale; ozdobiono ją z wielkim smakiem i wytwornością niepospolitą. W głębi naprzeciw wejścia w lewym rogu sali z pod girland i festonów, okrążających galeryę, zwieszał się namiot wschodni z pięknych i rzadkich dywanów, przeznaczony dla gospodyń; inne strony sali zajęły prawdziwe gaje roślin, na których zielonem tle wybornie wyglądały wspaniałe toalety pań. Wśród białych i czerwonych chorągwi widniały odpowiednio do charakteru balu herby Jagiellońskiego Uniwersytetu. Wszystko razem tworzyło całość niezmiernie wdzięczną; można było mieć z góry pewność, że wśród takiego otoczenia zabawa musi powieść się jaknajpomyślniej.

Już około godziny dziewiątej sala zaroiła się od fraków; przed dziesiątą zebrały się panie. Było to bal w całem tego słowa znaczeniu akademicki; za dawnych lat czasem żalono się, że na balach, urządzanych przez młodzież uniwersytecką, tej właśnie młodzieży było najmniej; wczoraj żadną miarą zarzut ten nie byłby uzasadniony; akademicy i liczbą i udziałem w zabawie byli na pierwszym planie. Z uderzeniem godziny dziesiątej cichy szmer fontanny, tryskającej wodą kolońską, przygłuszony został dźwiękami poloneza. Prowadził go rektor Lucyan Rydel z hr. Maryą z Potulickich Sobańską. W drugiej parze postępował JE. prezydent Zborowski z profesorową Krzymuską. Długim szeregiem snuły się dalsze pary: prof. Stanisław hr. Tarnowski z hr. Romanową Michałowską, hr. Roman Bniński z hr. Ludwikową Dębicką, hr. Ludwik Dębicki z panią z hr. Dembińskich Jastrzębską, prezydent Jasiński z panią z ks. Czetwertyńskich Mazarakową, hr. Starzeński z hr. Antoniową Potocką itd.

Z obecnych na balu wymienić jeszcze należy hr. Stanisławową Tarnowską, ks. Ogińską, hr. Ludwikową z Morawskich Platerową, p. Zakrzewską, Jana Matejkę, Henryka Sienkiewicza, rektora Zolla, rektora Kasparka, wielu profesorów Uniwersytetu, prezydenta Madejewskiego, hr. Ludwika Platera, hr. Jerzego Moszyńskiego, p. Seweryna Augustynowicza, dyrektora Estreichera, redaktorów *Czasu* Chylińskiego i Tomkowicza, jenerałów Sembratowicza i Trzebitzkyego, dyr. Korotkiewicza i bardzo wielu innych.

Tańce szły z wielkiem życiem, pod biegłym kierunkiem p. Mieczkowskiego; zwłaszcza oryginalny i zajmujący kadryl, do którego stanęło par kilkadziesiąt, odznaczał się bogactwem niezwykłych pomysłów, zupełnie nowych i zrywających ze zwykłą kontredansową monotonnością. — Mazur, prowadzony przez p. P., miał w sobie ogień i temperament, wdzięk i malowniczość, a przedewszystkiem wielki — ani na chwilę niezakłócony — ład i porządek. W szeregu wielu tańców ogólne zajęcie wzbudziła galopada Mikado, tańczona z japońskiemi wachlarzami, bardzo zabawna i bardzo żywa.

Zasługa starań około balu, którego powodzenie materyalne przekracza podobno najśmielsze nadzieje Towarzystw akademickich, przypada w udziale komitetowi, na którego czele stał p. Serbeński, a którego najenergiczniejszymi i najczynniejszymi członkami byli pp.: Grzegorzewski i Jasiński. Im to należy się wdzięczność od panów za piękne kwiaty, od pań za wytworne karneciki, od wszystkich za cały bal, który dla biorących w nim udział miłem na długo pozostanie wspomnieniem.

— **Unieważnienie wyborów.** Magistrat na posiedzeniu d. 16 b. m. unieważnił wybory starszego, jego zastępcy i kilku członków wydziału, dokonane w stowarzyszeniu stolarzy i bednarzy; wybory te nie były dokonane, jak przepisuje statut, większością głosów obecnych członków. Nowe wybory zostały rozpisane.

— **Wykład popularny.** Staraniem Wydziału krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej odbędzie się w niedzielę dnia 21 b. m. o godzinie 3 po południu w sali gimnazyum św. Anny ósmy bezpłatny wykład popularny prof. Dra Fr. Tomaszewskiego: „O powietrzu i wodzie.“

— **W Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem** odbędzie się w wyższym zakładzie naukowym dla kobiet imienia Dra A. Baranieckiego, w sobotę dnia 20 b. m. od godziny 12—1 trzynasty nadzwyczajny wykład dla szerszej publiczności. Dr Bronisław Dembiński, docent historyi powszechnej na Wszechnicy Jagiellońskiej, zakończy swe prelekcye „Historyi politycznej Europy podczas rozbiorów Polski.“ Bilety wstępu, z których dochód przeznaczony na powiększenie żelaznego funduszu i utrzymanie zakładu, można nabywać po 50 ct. w zarządzie Muzeum i u wejścia do sali przed prelekcyą.

— **Z teatru.** *Koniec Sodomy* słynny utwór Sudermana, autora granego u nas z powodzeniem *Honoru*, który jutro danym będzie po raz pierwszy na dochód p. Siennickiej, powtórzonym zostanie w niedzielę i we wtorek. Główną rolę męską odtworzy p. Żelazowski, Adą będzie p. Siennicka.

— **Zabawa** Stowarzyszenia młodzieży handlowej odbędzie się jutro w sobotę dnia 20 b. m. w sali strzeleckiej. Zabawy te cieszą się co roku prawdziwem powodzeniem i uzyskały już prawo obywatelstwa między najbardziej ożywionemi w Krakowie. I tego roku, o ile wnosić można, zabawa dorówna innym poprzednim, a świat kupiecki weźmie w niej liczny udział. Przygrywać będzie muzyka wojskowa; salę na bal gustownie przystrojono.

— **Wydział Czytelni polskiej katolickiej młodzieży** w Krakowie zawiadamia Członków, że w sobotę d. 20 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Czytelni prelekcya X. kapelana rektora Chromeckiego „O pojedynkach,“ na podstawie *Encykliki Papieża Leona XIII.* Każdemu z członków przysługuje prawo wprowadzenia kolegi.

— **Rozpuszczane plotki.** Akcya podburzania namiętności społecznych według normy, wskazanej na kongresie lwowskim, zaczyna się od bab, chodzących na targ i kucharek, zakupujących sprawunki. Oto najnowszy, a bardzo rozszerzony w tych sferach dramat tendencyjny.

... Przyszła kobieta ze wsi do Krakowa, a że zostawiła głodnych czworo drobnych dzieci, zamkniętych w chałupie — chcąc im przynieść pożywienia — ściągnęła ze straganu piekarskiego bochenek chleba. Policyant ją pochwycił i zaprowadził do aresztu. Nieszczęśliwa matka błagała, aby ją puszczono do dzieci, zamkniętych na kłódkę w chałupie; — wszystko na darmo — nie chciano jej wierzyć i nie posłano na wieś, aby się przekonać, czy te dzieci są istotnie w zamknięciu głodne. Pięć dni trwał areszt — kobieta, wróciwszy do chaty, zastała wszystkie czworo dzieci — zmarłe z głodu...

Cała ta przerażająca historya, przypominająca bohatera „Nędzników“ Jean Valjean Wiktora Hugo, lub niektóre pesymistyczno-socyalistyczne nowelle świeżego stempla, jest od początku do końca prostym wymysłem. Fałszywą wieść puszczono jednak tendencyjnie i sprawiła ona swoje. Wzbudziła bowiem wśród kucharek i bab przejmujące wrażenie, a obliczoną była właśnie na to, z zamiarem zmniejszenia wstrętu do kradzieży, a zaszczepienia odrazy do władz, które rzekomo tak nieludzko się obchodzą.

— **Dyrekcya ruchu kolejowego** w Krakowie donosi, że wskutek zamieci śnieżnych ruch osobowy i towarowy na kolei lokalnej Jarosław-Sokal pomiędzy stacyami Jarosław-Rawa ruska na czas nieograniczony wstrzymany został.

— **Jubileusz Dra Małeckiego.** Ze Lwowa donoszą: Wczoraj o godz. 12 w południe członkowie Rady wykonawczej „Macierzy Polskiej“ pod przewodnictwem JE. X. Arcybiskupa Issakowicza, jako wicekuratora tej instytucyi, składali Drowi Antoniemu Małeckiemu, długoletniemu prezesowi Rady wykonawczej, życzenia swoje, z powodu jego roku jubileuszowego.

X. Arcybiskup w wymownych słowach podniósł zasługi jubilata, położone na polu piśmiennictwa polskiego, i zastosował w przemówieniu swem ową przypowieść ewangieliczną o dobrym słudze, któremu Pan powierzył 5 talentów, a on je pracą i usilnością swoją podwoił. Talent — rzekł dostojny mowca — to dar Boży, ale poczciwa praca, umiejętne strzeżenie i pomnażanie otrzymanego dobra — to zasługa własna człowieka i według liczby tych zasług Bóg odmierza dobrym nagrodę. Ciebie — rzekł X. Arcybiskup — czczą najlepsi i najzasłużeńsi w narodzie, za nimi idzie szczupłe grono „Macierzy,“ której od lat dziesięciu przewodniczysz — niechże i Bóg kiedyś Tobie po długich, długich latach szczęśliwego życia, odmierzy dobrze zasłużoną nagrodę.

Do łez rozrzewniony jubilat, który wspólnie z małżonką przyjmował deputacyę, w kilku słowach, które tłumiło mu w piersiach głębokie wzruszenie, dziękował dostojnemu mowcy i całemu gronu „Macierzy“ za ten akt życzliwości i uznania. Poczem starym węgrzynem wzniósł X. Arcybiskup zdrowie jubilata i pani Małeckiej — wzajem gospodarz domu wzniósł toast na cześć X. Arcybiskupa Issakowicza i całego grona „Macierzy.“

— **Stowarzyszenie „Szomer Izrael“** wniosło na ostatniej sesyi petycyę do Sejmu w sprawie obsadzania posad przy władzach autonomicznych także kandydatami wyznania mojżeszowego, którą to petycyę

przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Stowarzyszeniu odpowiedział Wydział krajowy, iż Sejm petycyi jego skartytorycznie nie załatwił; równocześnie uznał jednak Wydział krajowy za stosowne rozporządzić, ażeby w przyszłości przy rozpisywaniu konkursu na posady urzędników krajowych żądano od kandydatów przedłożenia zamiast „metryk chrztu“ — „metryk urodzenia.“

— **W Czerniowcach** szeroko omawianą jest sprawa między prezydentem Bukowiny hr. Pacem, a radcą domen dyrekcyi funduszu dóbr oryentalnych bar. Mikołajem Mustatzą. Prezydent Pace wdrożył w pewnej sprawie urzędowej śledztwo przeciw p. Mustatzy, który jednak nie czekając wyniku śledztwa, zrezygnował ze swej posady i posłał dwóch świadków pp.: Stefana Mikulego i Mikołaja Kiriłego, aby zażądali od hr. Pace honorowej satysfakcyi. Hr. Pace wybrał ze swej strony dwóch mężów zaufania: posła Krzysztofa Abrahamowicza i rotmistrza Katardżi, aby rozstrzygnęli sprawę. Zajście to wywołało zdenerwowanie polityczne całego obozu rumuńskiego. Wieczorem bowiem dnia 15 b. m. był bal u hr. Pace, a na ten bal nie przybyli wszyscy właściciele dóbr rumuńskiej narodowości, a nawet odmówili przybycia: marszałek kraju bar. Wassilko i metropolita Morarin-Andrejewicz. Hr. Pace wyjechał we środę do Wiednia, a następnym pociągiem podążyli za nim pp. Styrcea i Dr Zotta.

— **Z Tarnowa** donoszą nam, iż wieczorek kostiumowy izraelski odbędzie się tam w poniedziałek d. 29 b. m., nie zaś d. 27 b. m., jak poprzednio doniesiono.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Manasterzec, w powiecie samborskim, na dokończenie budowy szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z Łodzi** telegrafują, iż spłonęła tam wczoraj przędzalnia wełny Kohna. Straty wynoszą 70,000 rubli.

— **Osobliwy wypadek** zdarzył się pod Mohylewem we wsi Poczarach. W nocy wybuchnął tam pożar, mieszkańcy więc wioski zaczęli wypędzać z obór i chlewów bydło, owce i konie na ulicę, by ochronić je od klęski. Wtem do wsi wpadają trzy wilki głodne i nie obawiając się ognia i ciżby ludu, zaczynają dusić krowy. Zajadłe zwierzęta z trudem odpędzili włościanie.

— **O niepowodzeniu rosyjskiej pożyczki loteryjnej** na rzecz dotkniętych głodem pisaliśmy już przed kilkoma dniami. *Warsz. Dniewnik* donosi teraz, że niesprzedanych biletów pozostało 3.000 sztuk.

— **Wiadomość o śmierci Kullmanna**, rozpuszczona przez dzienniki niemieckie okazała się nieprawdziwą.

— **Książę J. de Chimay**, belgijski minister spraw zagranicznych, zachorował dość ciężko.

— **Wiktoryn Sardou** zamierza przerobić *Thermidora* na powieść. Donosi o tem *Gaulois*. Pani Magdalena Lemaire podjęła się podobno illustrowania tekstu.

— **Nowa opera.** Z Rzymu donoszą, że Mascagni wykończa nową operę p. t.: *Zanetto.*

— **Stan pogody.** Barometr podniósł się na zachodzie, natomiast niżej spadł na wschodzie. Różnice zachodzące w ciśnieniu powietrza między zachodem a wschodem, są w środkowej Europie znaczne. W zachodniej Francyi spadły wielkie śniegi. W środkowej Europie zbierają się ciągle chmury; w razie więc obniżenia się obecnej temperatury, uwydatniającej się w umiarkowanych mrozach, można się spodziewać dalszych opadów.

— **Nekrologia.** Józef hr. Husarzewski zmarł dziś rano w mieście naszem, przeżywszy lat 62. Przed dwudziestu kilku laty przybyła do Krakowa rodzina hr. Husarzewskich, poprzednio zamieszkała w Wiedniu i we Włoszech. Przez szereg lat dom ten był świetnem ogniskiem życia towarzyskiego; dziś ciężką okryty żałobą. Ś. p. Józef zostawił w ciężkiej boleści żonę Helenę z hr. Sierakowskich Husarzewską. Ożeniony z księżniczką Karoliną Jabłonowską, zostawił jedyną córkę Laurę, poślubioną księciu Andrzejowi Lubomirskiemu, ordynatowi na Przeworsku. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 22 b. m. o godz. 3 po południu.

— Antonina z Kalitowskich Schmidtowa, żona powszechnie poważanego II wiceprezydenta m. Krakowa Dra Michała Schmidta, zmarła tu w dniu wczorajszym o godz. 3 po południu, przeżywszy lat 50. Zmarła była zacną matką, ciągle w ostatnich czasach przechodziła cierpienia; złożona nieuleczalną chorobą serca, przez szereg miesięcy nie opuszczała łoża. Bolesna to strata dla rodziny [illegible]. Urzędnicy Magistratu krakowskiego, pragnąc dać wyraz swoim uczuciom, złożyli [illegible] wieniec na trumnie zmarłej. Pogrzeb ś. p. Antoniny Schmidtowej odbędzie się dnia 20 b. m. z domu pod L. 3 przy ulicy Dominikańskiej.

— Lubina z Truskolaskich Zatorska, właścicielka dóbr, wdowa po ś. p. Tadeuszu Zatorskim, zmarła po długich cierpieniach w Rudence (powiecie liskim), w majątku swego zięcia Władysława Bala, dnia 9 b. m., w 57 roku życia.

— W niedzielę 14 b. m. zmarł w Paryżu hr. J. Chreptowicz, przeżywszy lat 83. Hr. Chreptowicz padł ofiarą influenzy, której nabawił się w Cannes.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 20 b. m. na dochód Natalii Siennickiej po raz pierwszy: *Koniec Sodomy* (Sodom's Ende), dramat w 5 aktach Hermana Sudermanna.

W niedzielę 21 b. m. po raz drugi: *Koniec Sodomy* (jak wyżej).

We wtorek 23 b. m. po raz trzeci: *Koniec Sodomy* (jak wyżej).

— Dnia 18 lutego przed południem śnieg, później pogoda; termometr od —5·0 spadł na —12·8 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7-mej rano dnia 19 lutego stan jego był 754·4 mm., termometr —13·6 Cels. Wiatr południowo-zachodni.

W sobotę dnia 20 lutego: św. Leona i Zenobiusza męcz.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 19 lutego.

Wiadomość, że kontrolowane zapasy pszenicy w portach amerykańskich uległy redukcyi, wpłynęła korzystnie na zagraniczne targi zbożowe, które od kilku dni cokolwiek lepszą okazują tendencyę. Wskutek tego dzisiejszy targ tutaj również więcej był ożywiony, a jakkolwiek wzmocnienie tendencyi w cenach nie znalazło odpowiedniego wyrazu, to przecież odbyt był o wiele łatwiejszy, niż dotychczas, a celne gatunki pszenicy i żyta kupowano dość chętnie po cenach dotychczasowych. Średnie i gorsze gatunki jeszcze są zaniedbane.

Płacono za pszenicę białą od 11·80 do 12·15 złr., za czerwoną od 11·50 do 12·— złr., za żółtą od 11·45 do 12·— złr.; za żyto od 10·30 do 10·75 złr.; za jęczmień browarny od 7·80 do 8·30 złr.; na paszę od 7·25 do 7·70 złr.; za owies od 6·80 do 7·20 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Berlin 17 lutego. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica z odstawą w kwietniu-maju 204·— mr., w maju-czerwcu 205·75. Żyto w miejscu 210, z odstawą w kwietniu-maju 214·—, w maju-czerwcu 210·75, w czerwcu-lipcu 208·—. Jęczmień w miejscu 144—195. Owies z odstawą w kwietniu-maju 154·50, w maju-czerwcu 155·—. marek — wszystko za 1000 kilo. Okowita, z potrąceniem podatku spożywczego, za 100 litrów à 100% czyli za 10,000 procentów litrowych Trallesa, w miejscu 45·40, z odstawą w kwietniu-maju 46·—, w lipcu-sierpniu 46·80 marek.

Wrocław 17 lutego. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica 88-funtowa 22·30, żółta 22·25. Żyto 22·30. Owies 46-funtowy 14·90. Rzepak 24·40 marek — wszystko za towar w miejscu będący.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 lutego. Polepszenie w stanie zdrowia Arcyks. Maryi Walerii utrzymuje się. Dziś rano temperatura wynosiła 38·4. Objawy bronchitycznej w lewem płucu zmniejszyły się znacznie. Wydzielanie flegmy obfite.

Wiedeń 19 lutego. (Z Izby deputowanych). Rząd przedkłada projekt ustawy, upoważniającej go do zarządzenia w drodze administracyjnej wycofania talarów związkowych i podwójnych talarów związkowych. W ciągu posiedzenia przedłoży minister finansów projekt reformy podatkowej i poda do niego *exposé*.

Wiedeń 19 lutego. (Z Izby deputowanych). Cała reforma podatkowa objęta jest jednym projektem ustawy. Co się tyczy bezpośrednich podatków osobistych, to istniejący obecnie podatek dochodowy zostaje zniesiony, a zastąpiony będzie trzema podatkami: zarobkowym, podatkiem od płac i podatkiem od rent. Dalej zaprowadzony zostaje podatek osobisto-dochodowy od dochodów ogólnych powyżej 600 złr. Podatek ten jest progresyjny, skala wynosi od $\frac{6}{10}$% do 4%.

W pierwszych dwu latach nowe podatki dadzą państwu dochód w dotychczasowej wysokości, zaś w przyszłości przewyżka zostanie użytą na opusty w podatkach: gruntowym, domowym i zarobkowym (z wyłączeniem towarzystw akcyjnych i przemysłu wędrownego). Po dwóch latach nastąpi stanowczy przegląd podatków.

Podatek zarobkowy będzie różnym dla towarzystw akcyjnych, a dla reszty opodatkowanych. Co się tyczy towarzystw akcyjnych, to opodatkowanie ich nastąpi, jak dotychczas, wedle stopy procentowej od czystego dochodu, z dopuszczeniem odsetek od obligacyi, wyjąwszy odsetek od pryorytetów. Towarzystwa zarobkowe i gospodarcze korzystać będą z dotychczasowych ulg.

Podatek zarobkowy płacić będą zakłady przemysłowe i handlowe na podstawie dotychczasowych dochodów, z podwyższeniem odpowiadającem corocznemu wzrostowi dochodów. W opustach podatkowych w pierwszych dwóch latach, uczestniczy także podatek zarobkowy w wysokości 20%.

Kontyngent rozdzielony będzie na powiaty podatkowe, według dzisiejszego stosunku. Kontyngenty wszakże powiatowe mogą być zmienione przez komisyę kontyngentową, złożoną z trzech członków Izby poselskiej, trzech członków Izby panów i reprezentantów ministra skarbu.

Wymiaru podatku dokonywa komisya, złożona w połowie z przedstawicieli opodatkowanych, w jednej czwartej z reprezentantów Izb handlowych i w jednej czwartej z członków, mianowanych przez ministra skarbu. Wymiar następuje na podstawie taryfy zarobkowej, obejmującej 133 pozycye. Każda pozycya taryfowa zawiera *minimum* i *maximum*. Pozycye taryfowe dla najniższych klas przemysłu wynoszą: w Wiedniu od 3—5 złr.; w miastach, liczących więcej niż 10.000 mieszkańców, od 2 złr. 40 c. do 4 złr.; w miejscowościach, liczących od 1000 do 10.000 mieszkańców, od 1 złr. 80 c. do 3 złr., wreszcie w miejscowościach, liczących poniżej 1000 mieszkańców, od 1 złr. 50 do 2 złr. 50 ct.

Podatek od płac wymierzony jest w ten sposób, że łącznie z podatkiem osobisto-dochodowym wyrównywa mniej więcej dzisiejszemu podatkowi dochodowemu drugiej klasy.

Wszystkie dochody, które nie ulegają bezpośrednio podatkowi gruntowemu, zarobkowemu lub podatkowi od płac, ulegać będą podatkowi rentowemu. Odsetki od obligacyj państwowych, dalej odsetki i renty, którym przez ustawy specyalne zapewniono wolność podatkową, pozostaną i nadal wolne od opłaty; podobnież wkładki w kasach oszczędności aż do kwoty 525 złr.

Podatek rentowy wynosi dla obligacyj stanowych i publicznych obligacyj handlowych 10%, dla innych 2%. Ściąganie podatku nastąpi częścią przez potrącenie odpowiedniej kwoty w kasach państwowych i krajowych, częścią zaś na zasadzie fasyi.

Podatkowi osobisto-dochodowemu ulega ogólny dochód opodatkowanego po potrąceniu procentów od długów. Przy dochodach niższych od 2000 złr. potrąca się 25 złr. od każdego dziecka, o ile liczba dzieci opodatkowanego wynosi w większych miastach więcej niż dwoje, a w mniejszych więcej niż czworo. Oszacowania dochodu dokonywa komisya szacunkowa, wybrana w połowie z opodatkowanych, w połowie mianowana przez ministra skarbu; od jej orzeczeń istnieje odwołanie do komisyj apelacyjnych.

W wypadkach, w których na zasadzie ustawodawstwa krajowego ciała autonomiczne nie mogą pobierać dodatków do podatku osobisto-dochodowego, przekazane będzie 20% dochodu z tego podatku na cele krajowe.

Rząd spodziewa się wzrostu dochodu z podatku zarobkowego oraz z podatku od płac i rent w wysokości 110,000 złr., zaś z podatku osobisto-dochodowego w wysokości od $11\frac{1}{2}$ milionów do 17,200,000 złr. Wobec tego będzie można użyć kwotę 10,400,000 złr. do 16,100,000 złr. na cele opustów podatkowych, co oznacza zniżenie podatku gruntowego o $2\frac{3}{10}$ do $3\frac{1}{2}$%, podatku domowo czynszowego o $2\frac{7}{10}$ do $4\frac{1}{10}$%, zarobkowego $1\frac{9}{10}$ do $2\frac{9}{10}$%.

Przedkładając powyższy projekt, wyraził minister skarbu zadowolenie, że, dzięki poświęceniu i pilności urzędników, udało mu się jeszcze przed odroczeniem Izby projekt przedłożyć. Cała nadwyżka dochodów ma być użytą na ulgi w podatku gruntowym (oklaski), domowym (oklaski) z wyjątkiem pięcio-procentowego podatku, tudzież w ogólnym podatku zarobkowym (oklaski), z wyjątkiem opłat z handlu domokrążnego i przemysłu wędrownego. Zwiększenie dochodu nie jest przeto obliczone na bezpośrednią korzyść dla skarbu państwa, pomijając tę zwyżkę w dochodach, która wypływa z naturalnego wzrostu ludności.

Jako pozytywne cele projektu uważa minister sprawiedliwe wyrównanie ciężaru podatkowego przez pociągnięcie do opłat żywiołów, zdatnych do opodatkowania, a dotychczas niedotkniętych; dalej lepsze stopniowanie ciężaru podatkowego, wedle rzeczywistej zdolności podatkowej, przy możliwie najsilniejszem zmniejszeniu ciężaru i oszczędzaniu klas ekonomicznie słabych; wreszcie o ile możności jak najskuteczniejsze poprawienie bardzo zaniedbanej, a zwłaszcza na polu podatków osobistych zacofanej techniki podatkowej. Minister pragnie uzyskać wolne od uprzedzeń współdziałanie samychże opodatkowanych, pragnie podnieść moralność podatkową, a ustawodawstwo podatkowe tak zreformować, aby ludności umożliwić uczciwość podatkową. (Oklaski).

System dotychczasowych podatków, czysto dochodowych, musi upaść, albo przynajmniej doznać technicznego ulepszenia. Obok tego musi progresywny podatek osobisto-dochodowy wejść do systemu podatkowego.

Minister oświadcza, że najgłębiej sięgającą częścią reformy tych podatków, które nie odpowiadają dzisiejszym wymaganiom i przez pozostawienie zbyt wielkiego pola dowolności urzędników podatkowych powodują największą ilość zażaleń, — jest ta część projektu, która odnosi się do przemysłu. Wszelako także podatek dochodowy pierwszej klasy jest właściwem polem kłamstwa podatkowego i można być pewnym, że najwyżej trzecia część dochodu ulega podatkowi.

W dalszym ciągu swego *exposé* podnosi minister skarbu, że wina niskiego fasyonowania nie spada wyłącznie na ludność, lecz także i na ustawodawstwo, które zawiele czynników wprowadza do systemu podatkowego. 10-procentowa stopa podatkowa jest także za wysoka; system podatku przemysłowego należy przeto z gruntu zreformować. Przytem można było zastosować albo francuski system taryfowy, albo praktykowany w Niemczech system repartycyjny. Przedłożenie nie obejmuje jednak ścisłego wykonania żadnego z tych dwóch systemów, lecz jest kombinacyą systemu repartycyi z nader elastyczną taryfą. Taryfa ta zawiera maksymalne i minimalne granice opodatkowania.

Samoistne przedsiębiorstwa zarobkowe będą przeto podlegały ogólnemu podatkowi zarobkowemu, który zostanie skontyngentowany i ustalony na każde dwulecie. Jako kwota kontyngentu przyjęty będzie wynik dochodu z ostatnich lat z dodatkiem, odpowiednim przyrostowi ludności, t. j. $2\frac{4}{10}$% rocznie. Ta suma będzie wprawdzie przypisywana, nie będzie jednak w zupełności ściągnięta, bo, jak podniesiono, nastąpią opusty podatkowe, które zmniejszą kontyngent o $\frac{1}{4}$. Kontyngent ogólny rozdzielony będzie na pojedyncze powiaty, zaś kontyngent powiatowy rozdzieli pomiędzy opodatkowanych osobna komisya, złożona z przedstawicieli opodatkowanych, w $\frac{1}{4}$ wybrana w połowie przez Izbę handlową, a w $\frac{1}{4}$ mianowana przez ministra skarbu. Minister zamianuje również przewodniczącego komisyi, Przez to znika niebezpieczeństwo stronniczości, tem więcej, że rekursa rozstrzygać będzie krajowa dyrekcya skarbu.

Wiedeń 19 lutego. Komisya budżetowa przyjęła na posiedzeniu wieczornem w dyskusyi szczegółowej przedłożenia rządowe w sprawie wiedeńskich zakładów komunikacyjnych, wraz z wnioskiem dodatkowym Pinińskiego, według którego zastrzeżone zostaje ciału prawodawczemu ustanowienie maksymalnych kwot zasiłków ze strony państwa, oraz oznaczenie czasu dla robót, które mają być wykonane po r. 1897. W ciągu dyskusyi oświadczył Piniński, że posłowie polscy będą głosowali w komisyi za środkami na roboty około kanału dunajowego, zbadają jednak dokładnie rezultaty mającej się powołać w tej sprawie ankiety i dlatego zastrzegają sobie swobodę akcyi przy obradach w *plenum*.

Buda-Peszt 19 go lutego. Według *Magyar Ujsag* na gubernatora Banku austro-węgierskiego wyznaczony jest sekretarz stanu węgierskiego ministeryum finansów Ludwik Lang.

Berlin 19 lutego. W dalszym ciągu obrad nad budżetem wojskowym oświadczył rząd, na interpelacyę Endemanna, że ze strony niemieckiej uczyni się wszystko co będzie można, aby uwzględnić w niemieckim ustroju sanitarnym zmienione stosunki prowadzenia wojny.

Kolonia 19 lutego. *Kölnische Volkszeitung* donosi, że w odpowiedzi na noworoczny adres katolickich stowarzyszeń robotniczych w Niemczech, oświadczył Papież, iż widzi w adresie wpływ zamiarów i starań dostojnego monarchy niemieckiego, skierowanych ku ustaleniu pokoju socyalnego, oraz wyraził zadowolenie, że w wielkiem państwie niemieckiem skuteczne są usiłowania Stolicy św. w sprawie polepszenia losu robotników.

Paryż 19 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby interpelował bulanżysta Le Herissé, dlaczego Constans za czynne wystąpienie przeciw Laurowi, w Izbie dnia 19 stycznia, nie jest ścigany sądownie. Po odpowiedziach ministra sprawiedliwości i prezesa Izby, uchwalono porządek dzienny, przyjęty przez rząd. Hubbard żąda nagłości dla projektu do ustawy o stowarzyszeniach, oraz odpowiedzi na zaczepki episkopatu.

Freycinet oświadcza, że przeznaczeniem projektu ustawy nie jest bynajmniej prześladowanie Kościoła; projekt nie jest wstępem do rozdziału Kościoła od państwa. Mowca chwali pojednawcze usposobienie Papieża i zauważa: Będziemy niezawodnie kiedyś powołani do rokowania z Watykanem w sprawie religii. Być może, że pewna część duchowieństwa nie zechce wejść na wskazaną drogę; powszechne prawo głosowania rozstrzygnie jednak między obydwoma kierunkami politycznemi. Minister zgadza się na uznanie sprawy za naglącą, lecz nie w tem znaczeniu, jakie jej nadaje Hubbard, gdyż rząd nie zgodziłby się na przygotowanie rozdziału Kościoła od państwa.

Porządek dzienny, wzywający rząd do kierowania się nadal polityką republikańską, przy którym Freycinet postawił kwestyę zaufania, odrzucono 304 głosami przeciw 202. Ministrowie opuszczają salę. Izba odrzuciła następnie 286 głosami przeciw 246 nagłość projektu do ustawy o stowarzyszeniach. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Paryż 19 lutego. Umiarkowane dzienniki republikańskie oświadczają, że ponieważ Izba odrzuciła wszystkie porządki dzienne, Carnot nie posiada wcale większości i dlatego rozwiązanie Izby jest właściwie jedynem odpowiedniem wyjściem z przesilenia. Dzienniki radykalne okazują żywe zadowolenie, że teraz otwarcie wypowiedziana została walka Kościoła z republikańską władzą. Prasa konserwatywna winszuje swojemu stronnictwu, że nie poparło raz jeszcze gabinetu. Według *Evénement*, Carnot nie przyjmie dymisyi gabinetu. *Figaro* donosi, że w sferach decydujących rzucono myśl rozwiązania Izby.

Paryż 19 lutego. Agencya Havasa donosi, że podczas wczorajszego parlamentarnego obiadu w pałacu elizejskim, doniósł Freycinet prezydentowi Carnot o sytuacyi, wytworzonej głosowaniem w Izbie. Freycinet dziś przed południem wręczy Carnotowi dymisyę całego gabinetu.

Przeciw porządkowi dziennemu, przyjętemu przez gabinet, głosowało 304 deputowanych, w tej liczbie 194 radykalnych, a reszta z prawicy. Taktyka prawicy decydowała we wszystkich głosowaniach, odrzucających porządki dzienne; złożenie nowego gabinetu napotka na wielkie trudności, w Izbie bowiem niema większości, gdyż prawica łączy się raz z umiarkowanymi republikanami, raz z radykałami.

Na wczorajszym parlamentarnym obiedzie byli wszyscy ministrowie.

Londyn 19 lutego. Izba niższa przyjęła w pierwszem czytaniu bil o lokalnej administracyi irlandzkiej.

Genua 19 lutego. Pożar zniszczył metallurgiczny zakład Rocallo na przedmieściu San Pier d'Arena, wskutek czego 300 robotników jest bez zajęcia.

Bukareszt 19 lutego. Przy wyborach do senatu wybrano w drugiem kollegium 39 konserwatystów, 5 opozycyonistów, jednego dzikiego. Nastąpią jeszcze cztery wybory ściślejsze.

Ateny 19 lutego. W parlamencie przyjęto ogromną większością wszystkie finansowe przedłożenia, oraz projekt monopolu tytoniowego.

Ateny 19 lutego. Komisya, wybrana w sprawie oddania gabinetu Trikupisa w stan oskarżenia, przedłożyła Izbie wniosek wniesienia przeciw temuż gabinetowi oskarżenia, z powodu zużycia pożyczki, zaciągniętej na budowę kolei z Larissy do Pireus i z powodu niewykonania orzeczeń sądowych. Rozprawa nad tym wnioskiem odbędzie się w poniedziałek. Opozycya nie brała udziału w głosowaniu przy pierwszem czytaniu przedłożeń finansowych gabinetu, które, jak już donoszono, zostały przyjęte.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 lutego. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	94 50	Anglobanki	156 50
„ srebrna „	94 —	Uniony	236 75
4% złota	111 —	Bankvereiny	112 —
5% pap. nieop.	102 65	Akcye Länderbank.	203 40
Akcye Ban. Aus.-W.	1035	„ kol. Kar. Lud.	211 75
„ kredytowe	306 —	„ „ lwowsko-czerniow.	246 —
Londyn	118 30	„ „ połudn.	87 75
Napoleony	9 $38\frac{1}{2}$	Elbethale	225 25
Dukaty	5 58	Nordbahny	—
Marki	57 95	Staatsbahny	285 50
5% Renta węg. pap.	102 35	Alpiny	62 90
4% „ „ złota	107 40	Akcye tytoniowe	162 75
Losy prem. węg.	140 —	Ruble	116 —
Losy tureckie	37 25		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 19 lutego.

Banknoty austr.	172 50	4% Listy likw. pol.	60 75
Krótki Wiedeń	172 50	Akc. kol. Kar. Lud.	91 10
Banknoty ros.	200 95	„ austr. kred.	170 —
5% Listy zast. pol's.	63 50	Ultimo Ruble	201 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 19 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	115 —	117 —
Marki niemieckie	57 50	58 —
20-to frankówka ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 —	95 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „	97 50	98 20
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ „ niepr	100 30	101 —
4½% „ „ „	98 20	99 —
4½% Listy kred. ziem. w Krak. 36 let	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	210 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	246 —	249 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	318 —	323 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 50
„ Stanisławowa	29 —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 80	17 50
„ węgier. „ „	12 25	12 75
„ włosk. „ „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 60	7 20

Wiedeń 18 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4\frac{2}{10}$% Renta papierowa	94 55	94 75
$4\frac{2}{10}$% „ srebrna	94 05	94 25
4% Renta złota	111 20	111 4
5% „ papier. nieopodatkow.	102 75	102 95
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	138 —	— —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 50	140 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 —	149 —
„ „ 1864 „ 100 „	182 50	183 —
5% Renta węg. papierowa	102 35	102 55
4% „ „ złota	107 60	107 80
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	115 25	116 25
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 70	105 10
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 25	94 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	156 50	157 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	307 —	307 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	340 —	340 50
Oesterr. Länderbank . . 200 „	203 75	204 25
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1032	1038
Unionbank . . . . . 200 „	236 75	237 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	111 50	112 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	203 75	204 —
Ferdynanda Północ. . 1030	2855	2860
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	211 50	211 75
Koszycko-Oderberg . 200 „	178 50	179
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	246 —	246 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	202 75	203 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	284 25	285 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „	88 —	88 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	201 50	202 —
„ Nord-Ost . . . 200 „	200 —	200 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 50
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 50
3% „ „ Prem.	110 75	111 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ 41 „	95 25	95 75
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 10
5% „ „ „ 40-letn.	100 30	100 75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 50	102 50
4% „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	118 40	118 90
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 80	100 30
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 80	100 30
„ „ Jarosław 300 „ „	94 50	95 50
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	96 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 30	84 —
„ nieopd. „ „ „	92 10	93 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	197 —	198 50
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	143 75	144 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 35	120 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	103 25	104 25
„ „ „ II. Em. 200 „ „	103 —	— —
„ Nordost. . . 300 „ „	102 —	103 —
„ „ złotem 200 „ „	120 25	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 25	124 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	153 —	153 50
„ Węgierskie . „ 100	140 —	140 60
„ Tureckie . . fr. 400	36 75	37 25
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 90	7 20
Kredytowe . . . . . „ 100	185 50	186 50
Insbruku . . . . . „ 20	23 —	24 —
Krakowskie . . . . „ 20	21 65	22 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	56 —	57 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 10	17 55
„ „ węgierskie „ 5	12 40	12 80
Rudolfa . . . . . „ 10	20 25	21 25
Salzburskie . . . . „ 20	24 —	25 50
St. Genois . . . . „ 42	60 —	62 —
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	5 61
20-frankówki	9 38	9 39
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 80	11 85
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	58 07
Rubel papierowy za 100 rubli	116 —	116 50

Lwów 18 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	319 —	322 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 40	101 10
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 30	99 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 50	98 20

Warszawa 18 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 40
„ „ „ „ V	— —	101 75
4% „ likwidacyjne	— —	98 —
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 25
„ „ „ „ III	— —	101 75
„ „ „ „ IV	— —	100 85

(420-1 2)

Józef hr. Hussarzewski

Szambelan Jego C. i Kr. Mości, Kawaler orderu krzyża Maltańskiego,

urodzony w roku 1840, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 19 lutego 1892 r.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 22 lutego w poniedziałek o godz. 3 po południu z domu przy ulicy Poselskiej pod L. 8 wprost na miejsce wiecznego spoczynku, na który to obrząd pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawi się

we wtorek dnia 23 lutego b. r.

o godz. 10 zrana

w kościele św. Barbary.

Ogłoszenie.

L. 78. (418-1-4)

Na podstawie uchwały Komisyi teatralnej Rady miasta z dnia 15 lutego 1892 roku, Komitet budowy nowego teatru miejskiego rozpisuje niniejszem **konkurs na dostarczenie projektu kurtyny głównej** dla tegoż teatru.

Udział w konkursie mogą brać tylko malarze Polacy, pracujący w kraju lub za granicą. Projekt ma być wykonany w dokładnym szkicu olejnym $^1/_{10}$ naturalnej wielkości kurtyny, zatem w wielkości mającej 115 ctm. szerokości a 95 ctm. wysokości.

Artystom pozostawia się zupełną wolność w wyborze przedmiotu. — Szkice mają być wniesione do dnia 1go kwietnia b. r., do godziny 12ej w południe, i złożone w Prezydyum Rady miasta. Do każdego szkicu ma być dołączoną zapieczętowana koperta, opatrzona takiem samem godłem, jak szkic, zawierająca nazwisko autora i miejsce jego pobytu.

Nagrodę wyznacza się tylko jednę i jedyną, w kwocie 300 złr., a to za szkic, który przez Komisyę teatralną Rady miasta za najodpowiedniejszy do wykonania uznany będzie.

Gmina miasta Krakowa zastrzega sobie prawo oddania wykonania kurtyny, według nagrodzonego szkicu, którejkolwiek ze znanych firm, wykonywujących kurtyny i dekoracye teatralne.

Przysądzenie nagrody nastąpi najpóźniej w 14 dni po terminie wniesienia projektów. Szkic nagrodzony zostanie własnością Gminy miasta Krakowa.

Kraków, dnia 18 lutego 1892 r.

Komitet budowy teatru:
J. Friedlein,
I. Wiceprezydent miasta.

Sprawozdanie

Komitetu Towarzystwa Wzaj. Pomocy Artystów w Krakowie

ze stanu kasy i stanu majątkowego za czas od 1 stycznia 1891 r. do 1 stycznia 1892 r.

	złr. c.
Dochód:	
Pozostałość gotówką z r. 1890	1836·24
Wkładki od Członków	112·—
Wniesione procenta od pożyczek	9 —
Zwrócone pożyczki	107·—
$^1/_3$ część dochodu z wejścia na wystawę	942·89
Komisowe od sprzedanych obrazów	25·60
Procenta z Kasy Oszczędności	43·69
Razem	3076·42
Rozchód:	
Lokal wraz z opałem	120·—
Koszta administracyi, ściąganie wkładek, materyały piśmienne, światło i porto kancelaryjne	345·20
W drodze zapomóg udzielono	145·—
W drodze pożyczek udzielono	370·—
Dwie akcye Tow. Prz. Szt. Pięk.	10·20
Razem	990·40
Zestawienie:	
Dochód wynosi . . złr. 3076 c. 42	
Rozchód wynosi . . „ 990 „ 40	
Pozostaje gotówką „ 2086 „ 02	2086·02
Majątek Towarzystwa:	
Gotówką w kasie	2086·02
Niezwrócone zaliczki	6739·75
26 rysunk. uczniów Szk. Szt. Pięk.	130·—
Oryginał ryciny jubileuszowej Sobieskiego	200·—
1382 chromolitografij tegoż wydawnictwa	1036·50
(439) Razem	10192·27

Za prezesa: *Bronisław Abramowicz.*
Sekretarz: *Ludomir Benedyktowicz.*

Poszukuje się dzierżawy

objętości 200—250 morgów z łąkami w dobrej glebie, od św. Jana. Listy objaśniające o warunkach dzierżawy uprasza się nadsyłać pod adresem: **M. O.** poczta **Szczucin** przez Tarnów. (442-1-3)

W kraj. szkole ogrodniczej w Tarnowie

rok szkolny rozpoczyna się d. 1 kwietnia 1892 r.

Kto chce wstąpić jako uczeń, winien:

1) wykazać metryką, że ukończył 15-ty rok życia;
2) udowodnić, że ukończył z bardzo dobrym postępem szkołę ludową;
3) przedłożyć świadectwo moralności, wystawione przez miejscowy urząd parafialny;
4) przedłożyć świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza;
5) złożyć pisemne zobowiązanie rodziców, opiekunów lub protektorów, poręczające regularną wypłatę należytości, przypadających zakładowi od ucznia.

Synowie niezamożnych rodziców mogą otrzymać bezpłatne utrzymanie w zakładzie kosztem funduszu krajowego.

Każdy kandydat obowiązany jest w dniu przez Dyrekcyę oznaczonym zgłosić się do egzaminu wstępnego, w celu osądzenia, czy jest umysłowo dostatecznie rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł należycie korzystać z nauk w tutejszej szkole udzielanych.

Podania o przyjęcie wnosić należy **po dzień 15 marca b. r.** do Dyrekcyi krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która bliższych wiadomości na żądanie udzieli. (443-1-2)

OSTRZEŻENIE.

Niniejszem ostrzegam każdego, ażeby mojemu synowi **Juliuszowi Schenkowi,** kadetowi zastępcy oficera w c. k. 90 pułku piechoty w Przemyślu, nie pożyczał ani pieniędzy, ani walorów pieniężnych, gdyż w żadnym wypadku nie będę za niego płacił długów.

(415-1 3) **Jan Schenk.**

Sadzonki i nasiona leśne.

starannie opakowane, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją **Leśnictwo Zassów pod Czarną. I. Nasiona** za 1 funt = ½ kilo: Sosny zwyczajnej (Pinus silvestris) złr. 1·20, sosnyameryk. (P. strobus-Weymutha) złr. 3·60, sosny czarnej (P. austriaca) złr. 1·20; Świerka złr. —·80, Modrzewia złr. —·90, Akacyi złr. —·30, Brzozy złr. —·50, Olchy złr. —·55, Jesiona złr. — 15. **II. Sadzonki** sosna zwycz. 1-roczna 50 ct. sosna czarna roczna 50 ct. (sadzonek sosny 2 i 3 letn. nie sprzedajemy, bo nigdy nie są do kultury zdatne). Świerk 2, 3 i 4 letni po złr. 1·— 1·20 i 2·—; modrzew 2, 3 i 4 letni po złr. 2·— 2.50 i 3·—; brzoza 3 i 4 letnia złr. 2·50, olszyna 2 i 3 letnia po złr. 2· - i 3·—, akacya 1 i 2 letnia po złr. 2·50 i 3·—, Crategus (biała cierń na żywopłoty) złr. 10— **za 1000 sztuk.** (404 3)

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.**

odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego,

Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów

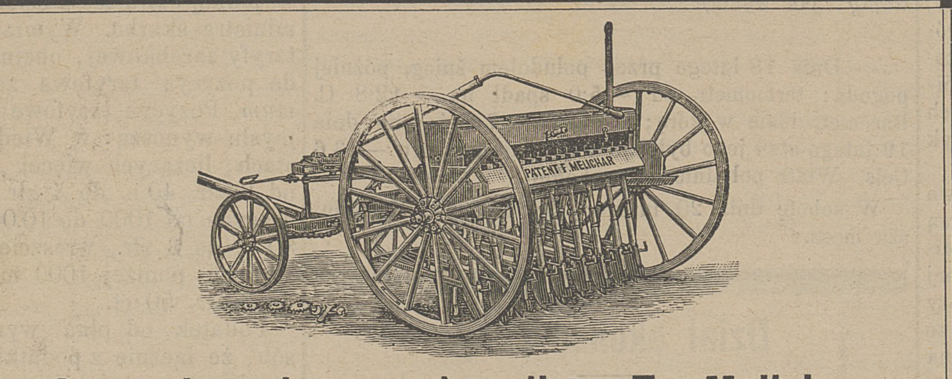
B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.

Ważna uwaga. Poręczamy za zawartość podanych w cenniku procentów azotu i kwasu fosforowego **tylko wtenczas,** jeżeli zamówienie było zrobione, albo **u nas,** albo **przez Agencyą dla Rolników Wgo S. Mikuckiego** z pominięciem wszelkich handlarzy. (412-2-22)

B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL

w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.



Generalna ajencya siewników Fr. Melichara

we fabryce maszyn

M. DORNWALDA w Przemyślu.

Cenniki na żądanie wysyła się opłatnie. (417-1-11)

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (174-60-60)

Ekonom lub pisarz mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i poleceniami, poszukuje posady od 1 marca lub kwietnia. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **100 poste rest. Niżankowice.** (432-2-3)

Dwie osoby (z duchowieństwa lub z urzędu na emeryturze) przyjmie na osobne mieszkanie z zupełną obsługą i zaopatrzeniem za bardzo umiarkowaną cenę **Klasztor Braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach poczta Kalwarya.** (434 2-3)

CHŁOPIEC

w wieku około lat 14, z dobremi świadectwami szkolnemi, znaleść może miejsce jako **PRAKTYKANT w handlu win A. Ciechanowskiego w Krakowie,** przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 3.

Zamiejscowi, władający językiem niemieckim, mają pierwszeństwo. (425-2-3)

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·00	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5·14	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2·05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2·27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9·00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·19	„ „ osobowy z Podgórza Płaszowa	
9·40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3·59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4·44	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4·56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6·55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16	„ „ osobowy z Podgórza Płaszowa	
7·37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, z Mszany dolnej.
9·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
10·58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
3·53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4·12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
8·12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8·28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9·20	„ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-69-]

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*